

- ★ ZBAWCZY SEN
- ★ JUBILEUSZ W WYSOKIEM
- ★ PAMIĘTNIK NASTOLATKA
- ★ LIST DO MOCZULSKIEGO
- ★ TV i TV Sat

str. 5
str. 6
str. 10
str. 12
(wkładka)



KONTAKTY

26(659)

27 CZERWCA 1993

CENA 4000 ZŁ

JOANNA GOSPODARCZYK

Cenzurka

Półtora roku temu dostali 104 298 głosów zaufania. Wyborcy z Łomżyńskiego uznali ich za najlepszych, najbardziej obiecujących spośród niemal setki kandydatów do parlamentu.

Teraz, ci sami ludzie obdarzają ich epitetami „złodziei, którzy dbali jedynie o własne koryta, brali duże pieniądze za bezczynne siedzenie na Wiejskiej”.

str. 8-9



Fot. Gabor Lorinczy

Podziękowanie

str. 9

GABRIELA SZCZESNA

Knebel

Dziś pogrzeb
Franciszka Diczka.
Jadwiga Diczek,
pobita,
leży w szpitalu.
Policja już
odjechała
ze wsi.
Zawady wożą
siano.
Życie idzie
swoją drogą.

str. 4



W następnym numerze

piszą m.in.: Alicja Niedźwiecka o półwornej zbrodni sprzed lat * Karolina Tomczyk o rozgrywkach w Przedsiębiorstwie Przemysłu Spożywczego w Łomży * Gabriela Szczesna o braku miejsca dla aniołów * Anna Cison o podwójnej zdradzie. Ponadto: hipoterapia nagrodzona „Siask” w Łomży, zielone gry harcerzy, TV i TV Sat.

ŁOMŻYŃSKIE W PAŁACU KULTURY. Folder z informacjami gospodarczymi o województwie, oferty firm, film o turystycznych walorach Ziemi Łomżyńskiej zaprezentowane zostały m.in. w akcji promocyjnej regionu północno-wschodniego, jaka odbyła się w tym tygodniu w Warszawie. Swoje osiągnięcia w Pałacu Kultury i Nauki przedstawili także producenci z branż: spożywczej, drzewnej, metalowej, włókienniczej i materiałów budowlanych. Celem promocji jest przyciągnięcie inwestorów i kontrahentów dla łomżyńskich przedsiębiorstw.

PREZYDENT LECH WAŁĘSA ZAPROPONOWAŁ na spotkaniu z udziałem wójtów, burmistrzów i prezydentów miast i gmin z całego kraju włączenie się przedstawicielstwa samorządów do Bezpartyjnego Bloku Wspierania Reform. (Patrz: „Trzy pytania do...”).

ODWOŁANIA I ARGUMENTY SAMORZĄDÓW, które nie zostały wpisane na listę powiatów, Urząd Rady Ministrów będzie przyjmować do 15 lipca. W naszym województwie ponownie ubiegać się będzie zapewne Ciechanowiec. Zainteresowana jest także gmina Sokoły, która chciałaby znaleźć się w powiecie łąpskim.

ZBIGNIEW HERBERT NIE PRZYJECHAŁ na sesję „Przekłete problemy poetów”, zorganizowaną przez Jana Kulkę, ale i tak zgromadziła się w Łomży śmietanka autorów współczesnej poezji polskiej. Głównym bohaterem był Zbigniew Bieńkowski, obchodzący 80 urodziny.

WOJEWODA ODRZUCIŁ wniosek o komunalizacji budynku przy ul. Kierzkowej w Łomży. Jego właścicielem jest Wydział Spraw Społecznych UW, a kupiony został kilka lat temu na potrzeby Muzeum Okręgowego i Teatru Lalek. Ze względu na stan techniczny (zawilgoceenie) dla żadnej z tych placówek jednak się nie nadaje.

Z WIZYTĄ W DANII gościli przedstawiciele władz Łomży. Chodziło o kontynuację współpracy z firmą opracowującą dla miasta koncepcję gospodarki wodno-ściekowej, co finansuje rząd duński.

O FABRYKĘ MEBLI W ŁOMŻY UZUPEŁNIONA została oferta województwa do programu Powszechnej Prywatyzacji. Wcześniej zgłoszone były: łomżyński PPS i Zakłady Płyt Wiórowych w Grajewie.

PRZEPROWADZIŁ SIĘ łomżyński oddział Światowego Związku Żołnierzy AK. Nowa siedziba mieści się przy ul. Waltera 10 b. Interesanci przyjmowani są w poniedziałki i czwartki (godz. 10.00-12.00).

UKONSTYTUOWAŁY SIĘ WŁADZE łomżyńskiego oddziału Związku Sybiraków. Przewodniczącym ponownie został Henryk Milewski.

WIELE EMOCJI TOWARZYSZY nadal sprawie trasy, jaką przebiegać będzie Via Baltica. W Białymstoku są już pewni swego, w Łomży mówią, że decyzje jeszcze nie zapadły. Za Białymstokiem przemawia lepszy standard drogi, za Łomżą – krótsza trasa i nawyki kierowców.

LEKKIE „DRGNIĘCIE” gospodarze wykazują biuletyn Wojewódzkiego Urzędu Statystycznego o sytuacji województwa w maju. Podstawowy wskaźnik, czyli wynik finansowy brutto i netto jest nadal ujemny, ale nieporównanie lepszy niż w ubiegłym roku. Wyższa była dzienna produkcja większości ważnych wyrobów. Poprawę sytuacji notują również przedsiębiorstwa budowlane, które od początku roku przeżywały największy regres.

ŚREDNIA PŁACA w województwie w maju wzrosła w stosunku do kwietnia o 2,4 proc. i osiągnęła 2 453 tys. zł. Nadal w tabeli przeciętnych prowadzi gospodarka komunalna (3 213 tys.), a ostatni jest handel (niespełna dwa miliony).

ZBOŻA OZIME UCIERPIAŁY stosunkowo najmniej w czasie suszy, gorzej jest z jarymi i na łąkach oraz pastwiskach. Oziminy są na podobnym poziomie jak w ubiegłym roku. Ocenę zasiewów przeprowadzono w początkach maja.

O POŁOWĘ MNIJ MIESZKAŃCÓW oddano w tym roku do użytku w województwie niż w roku ubiegłym. W budownictwie indywidualnym zdecydowanie przoduje Grajewo przed Kolnem i Łomżą.

ZUS INFORMUJE, że w związku ze wzrostem wskaźnika waloryzacji zasiłku wychowawczego od 1 czerwca wynosi on 776 tys. zł miesięcznie, a dla osób samotnie wychowujących dzieci – 1 236 tys. W związku z opublikowaniem przez ZUS informacji o wysokości przeciętnego wynagrodzenia w pierwszym kwartale (3 653 tys. zł) ZUS informuje, że składki na ZUS i Fundusz Pracy nie mogą być niższe niż: 1 643 800 zł – dla osób zatrud-

nionych za granicą; 876 700 zł – dla osób wykonujących pracę na umowę-zlecenie i prowadzących działalność gospodarczą; 986 300 zł – dla osób pracujących jako agenci „Ruchu”, „Totalizatora Sportowego”, CPN i PZM oraz adwokatów; 635 600 zł – dla twórców.

W ŚLAD za łomżyńskim „Gaspolem” cenę gazu podnieśli dystrybutorzy z Grajewa. Duża butla kosztuje teraz 110 tys. zł.

NAD JEZIOREM TOCZYŁOWSKIM SPOTKALI SIĘ nauczyciele sekcji działającej przy grajewskim oddziale ZNP. Byli nauczyciele m.in. zwiedzali okolicę i bawili się przy ognisku.

SUKCES ODNIOŚLA uczennica Zespołu Szkół Rolniczych w Marianowie, Marzena Drozdowska. Zdobywając 5 miejsce w centralnych finałach Olimpiady Wiedzy i Umiejętności Rolniczych zapewniła sobie indeks na studia. Wcześniej eliminacyjne zawody okręgowe wśród przedstawicieli kilku województw wygrał Andrzej Faszczewski z ZSRol. w Krzyżewie.

OGRANICZENIA W KURSOWANIU autobusów wprowadza na wakacje łomżyńskie MPK. Od 28 czerwca do 18 sierpnia w ogóle nie będą jeździć „trójki”, „szóstki”, „dwunastki”, „siedemnastki” i „osiemnastki”. Mniej będzie kursów na liniach: 1, 11 i 13. Szczegółowe rozkłady jazdy MPK umieści z wyprzedzeniem na przystankach.

NIETYKALNYM POWODZENIEM cieszy się w tym roku wśród absolwentów podstawówek Zespół Szkół Ekonomicznych w Łomży. O 210 miejsc ubiegać się będzie na egzaminach 350 kandydatów. Najwięcej przyszłych bankowców – 4 na jedno miejsce.

ZNAKI CZASU

• „Nie mam szans przegrać. Przez zarozumiałstwo to mówię, komputer bez przerwy kombinuje żeby tylko jakaś żyłka w nim pękła. Tak się przejąłem rolą formowania, że nie widzę zastępcy powiedział Lech Wałęsa w wywiadzie dla „Rzeczpospolitej”.

• „Kościół zawsze zachęcał, i gdzie to robił nadal, do uczestnictwa w wyborach. Wybory to też troska o dobro wspólne i każdy katolik powinien pamiętać, że należy brać udział w życiu publicznym”, powiedział Eugeniusz Marciniak, krajowy duszpasterz rolników.

• Komitety wyborcze, zamierzające naklejać swoje plakaty będą zobowiązane do zapłacenia kaucji w wysokości 10 mln zł, postanowił zarząd Olsztyna. Pieniądze przeznaczony zostaną na odnowienie ewentualnie zniszczonych elewacji.

• „Boję się rzeki plugastwa, kłamstwa, fałszywych oskarżeń, za pomocą których znów wedrą się do parlamentu ludzie małej wiedzy, nierobicze i szubrawcy”, powiedział Aleksander Małachowski, były poseł Unii Pracy.

• Ks. Henryk Jankowski znalazł się na 80 miejscu na liście 100 najbogatszych Polaków. Książką pod tytułem tygodnik „Wprost” jest udziałowcem lub właścicielem kilku znaczących na Wybrzeżu firm. O sobie mówi: „Jestem jaki jestem”.

• W Warszawie miejsce w kolejkach po akcje „Vistuli” i „Sokołów” kosztowało 5 mln zł, we Wrocławiu 100 mln.

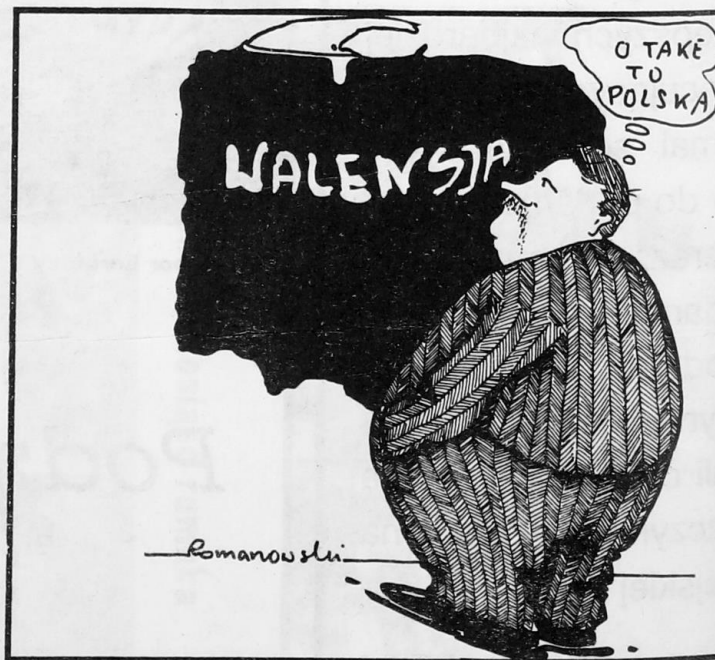
• Według danych GUS, 45 proc. prywatnych przedsiębiorstw jest odficytowych. „Gdy przedsiębiorstwo wykazuje zysk, wyrzuca się z prząglównego księgowego”, stwierdził Jacek Oleński, prezes GUS.

Złe

Na ulicy Pięknej stara kobieta powiada: – Mdleje serce człowieka, jak pomyśli...

Mówi, że boi się mieszkać na tej ulicy. Zawsze się bała. A nie tych, co to zrobili. Lęka się pomordowanych, bo przecie „ich dusze się tu unoszą w umęczeniu strasznym”.

To fragment reportażu Alicji Niedźwieckiej, który zamieścimy w następnym numerze.



TRZY PYTANIA DO...

STANISŁAWA JABŁOŃSKIEGO, przewodniczącego Wojewódzkiego Sejmiku Samorządowego.

- Prezydent Wałęsa zaproponował samorządom udział w Bezpartyjnym Bloku Wspierania Reform, koalicji wyborczej, konstruowanej przez Belweder. Jak tę propozycję przyjęli działacze samorządowi?

- Dość sceptycznie. Nie wiemy, jak miałyby wyglądać poparcie BBWR-u. Czy rady musiałyby głosować nad poparciem? Jednocześnie je uchylać? To jest niemożliwe, bo w samorządach działają ludzie różnych opcji politycznych. W dużych miastach są nawet kluby partyjne w radach. Sądzę, że pan prezydent powinien przed skierowaniem propozycji do działaczy samorządowych przedstawić, przynajmniej ogólnie, hasła reform. Z pewnością niektórzy radni poparliby prezydenta, ale indywidualnie.

- Czym zajmował się I Kongres Samorządowy, który obradował w trzy lata po pierwszych, demokratycznych wyborach do samorządów lokalnych?

- Obrady toczyły się wokół trzech głównych problemów: reformy powiatowej, przejęcia szkół oraz finansowania gmin.

Większość uczestników opowiadała się za przyjęciem szkół w wyznaczonym terminie. Stale jednak padały te same zastrzeżenia, które wniósł Krajowy Sejmik Samorządowy. Mamy obawy, że Karta Nauczyciela za bardzo będzie ograniczała nam ruchy; uważamy też, że zadłużenie szkół powinno być zlikwidowane, by samorzady mogły przejąć szkoły z czystym kontem, rząd przyrzeka, że na oświatę będą subwencje, ale niektórzy działacze obawiają się, że po 2-3 latach władza wycofa się z tych zobowiązań.

Pani premier potwierdziła, że stanie na czele rządowo-samorządowej komisji do spraw przejęcia szkół, by wszystko odbywało się zgodnie z prawem.

Ważną sprawą jest też ustawa o finansowaniu gmin. Jej projekt od dawna leży w Sejmie.

- Stefan Bratkowski, publicysta „Gazety Wyborczej” i zwolennik samorządności powiedział ostatnio, że powstanie powiatów ubezwłasnowolni gminy. Czy w taki sposób przyjmują reformę powiatową samorzady?

- Nie boimy się reformy. Kompetencje gmin nie będą uszczuplone, a wręcz przeciwnie: gminy będą mogły przejąć niektóre obowiązki powiatów. Inwencja samorządów, ich samodzielność i energia zależą w dużej mierze od stanu ich kasy. Gminy w zachodniej Polsce są odważniejsze, wcześniej przejmują szkoły, placówki służby zdrowia. My natomiast robimy to wolniej. Niestety, różnice w dochodach gmin biednych i bogatych są olbrzymie. Tam, niestety nie ma pieniędzy, wszystko trwa dłużej.

Jako pierwsza zgłosiła nam swoją listę kandydatów na posłów Unia Pracy.

Kandydaci Unii Pracy do Sejmu: Edmund Marek Makiela, rencista z Łomży; Marek Minda, lekarz, współwłaściciel firmy „Bogmark”; Waldemar Jeziorowski, dyrektor szkoły w Laskowcu; Barbara Muszyńska, ekonomistka, pracownica PZU w Grajewie; Józef Hałka, dyrektor Domu Pomocy Społecznej w Kozarzach k. Ciechanowca; Anna Jakubowska, stomatolog z Łomży i Alina Przystępska, dyrektor szkoły w Nowogrodzie.

MAZURSKI RAJD

Rajd Samochodowy „Lima Oscar Giżycko 93” wystartuje na trasę 26 czerwca. Podczas wyścigów kibice będą mieli okazję uczestniczyć w wielu konkursach, grach i pokazach. Organizatorzy rajdu (Stowarzyszenie CB Radio Polski Północno-Wschodniej Lima Oscar oraz władze Giżycka) przygotowali pokazy i ćwiczenia pierwszej pomocy udzielanej ofiarom wypadków samochodowych. Podczas rajdu będą zbierane pieniądze na zakup sprzętu ratownictwa technicznego.

NIEKONWENCJONALNE USŁUGI

Polski Komitet Pomocy Społecznej w Grajewie w lipcu rozpoczyna świadczenie niekonwencjonalnych usług opiekuńczych, takich jak: opieka w nocy (na telefon), opieka nad osobami czasowo unieruchomionymi (np. noga w gipsie), opieka czasowa (na godziny, tygodnie, w czasie urlopowych wyjazdów) nad ludźmi starymi, niepełnosprawnymi i dziećmi, tudzież sprzątanie mieszkania, przygotowywanie posiłków, obsługa uroczystości rodzinnych, pranie itp. (Szczegóły za tydzień).

BOGUTY

• Gminny Ośrodek Kultury prowadzi zbiórkę darów dla dzieci z polskich szkół wiejskich na Litwie. Zebrano na razie odzież, w planach są jeszcze książki, Dyrektor GOK Roman Świerżewski poszukuje możliwości przetransportowania darów na Litwę.

• Dwa filmy (techniką video) powstają w GOK. Jeden dotyczy ochrony środowiska w województwie, drugi jest dokumentacją jednego roku z życia miejscowej parafii.

dzieci do szkół, a zarabia na siebie „pracując” na różnych imprezach i uroczystościach.

• Targowisko w centrum miejscowości przekazane zostało agentowi, który zarabia dla siebie i budżetu gminy oraz musi dbać o porządek na placu.

natów można oglądać w Gminnym Ośrodku Kultury przy ul. Kościelnej 1. Wystawa czynna codziennie.

SZEPIETOWO

• Wiele interesujących wystaw, pokazów, prelekcji oraz atrakcje handlowe i kulturalne

TU I TAM

RAJGRÓD

• Tradycyjne regaty żeglarskie „O Błękitną Wstęgę Jeziora Rajgrodzkiego” odbędą się w tym roku w dniach 25-27 czerwca. Zapisy uczestników przyjmowane są w Yacht Clubie „Arcus” w Łomży, ul. Żeromskiego 6/41 tel. 16-82-10 lub w Rajgrodzie, ul. Zabielskiego 4/41 tel. 16-37.

• Sprywatyzowana została jedyna w mieście restauracja „Jawieczanka”. Nowy właściciel od razu rozpoczął remont i budowę parkingu.

SZCZUCZYN

• Trwa remont remizy, w której mieści się Społeczne Muzeum Pożarnictwa. Część ekspozycji

zapowiada Ośrodek Doradztwa Rolniczego w „Niedzielę z doradztwem rolniczym” 27 czerwca (godz. 9.00-16.00).

KOSZULE

W KOŚNIERZYKU
28 : 46

WZROST
128 : 194

PAWILON

w Łomży przy ul. Wojska
Polskiego 1,
tel. 40-26
DETAL - HURT godz. 10-18.



K-1393



ROSILI NAS...
Ośrodek Kultury w Turku
uroślańskie prezentacje
Ośrodek Kultury w
na podsumowanie roku
organizacyjny uroczystości
wymordowania
wsi Krasowo Czerwone
patriotyczno-religijne tego wydarzenia.
Szkół Ekonomicznych
uroczyste zakończenie
wyrzuca się z prągu.
wego”, stwierdził m.
es GUS.

DZ I TRZCIANNE
zadowoleni są mieszkańcy gmin z mapy powiatu wypracowanej przez rząd.
wracają do powiatu
liczą na znalezienie powiatu w województwie białostockim, że nigdy nie czuli się z Łomżyńskiem.
WONIECKO
niący są wstrząśnięci śmiercią w wyrobisku w miejscowości Angeliki. Prokuratura rozważa, czy można pociągnąć do odpowiedzialności zarządcę kombinatu „Wizna” za brak zabezpieczenia wyrobiska.

LUKOWO
ostatnich miesięcy w sprawie referendum w sprawie powołania Rady Gminy w Łukowie. Radzie nie ma mocy, udział wzięło w nim 1000 uprawnionych (czyli 100% przednio w Śniatku), a powinno 3000. Proc. głosujących było 33,3% w Radzie.
ADZIEŁÓW
Gminy zakupił autokar charytatywnie wozi

Ważną sprawą jest też ustawa o finansowaniu gmin. Jej projekt od dawna leży w Sejmie.

W poniedziałek, w południe, Witold Kobylński wybrał się do sklepu. Zbliżając się do domu Dziczków zauważył otwarte drzwi do sieni. Gdy podszedł bliżej, na schodach, dostrzegł jakieś wywleczone szmaty. Zdziwiony tym widokiem otworzył furtkę.

W sieni, na podłodze, przywalona szmatami jęczała Dziczkowa. Inne, z podartej powłoki, zaciśnięte były wokół głowy. Twarz spuchnięta, aż sina. Ręce skrępowane miedzianym drutem, wykręcone do tyłu. Witold Kobylński rzucił się do rozplątywania więzów. Pokazała na nogi. Też związane. I teraz zobaczył, że nie miała na sobie bielizny. Wyduśła: było ich czterech, zabrali męża i chyba zabili.

Witold Kobylński pobiegł za chlewy i stodołę. Tutaj spodziewał się znaleźć ciało Franciszka Dziczka. Nie znalazł. Od sąsiadów zadzwonił na policję. Z sąsiadką wrócił do domu Dziczków. Zajrzeli do pokoju. Gospodarz leżał przywalony szmatami. W ustach miał knebel.

Policyjny komunikat był krótki. Około pierwszej piętnaście w nocy, czterech mężczyzn w kominiarkach, wtargnęło przez okno do mieszkania samotnie żyjącego 82-letniego Franciszka Dziczka i jego 81-letniej żony. Sprawcy przy pomocy drutu i sznurów przywiązali Jadwigę Dziczek do drabiny, bijąc po całym ciele. Franciszka Dziczka, po uprzednim pobiciu, uduszono w pokoju. Po spenetrowaniu pomieszczeń, rozebraniu pieca akumulacyjnego i przerwaniu prądu z przerwaniu prądu, sprawcy prawdopodobnie zabrali 50 mln zł i około 20 tysięcy dolarów.

Zawadami wstrząsnęto: „Nikt od nas nie mógł tego zrobić”, ocenili zgodnie ludzie. Tymczasem jeszcze tego samego dnia policja zatrzymała dwóch młodych mieszkańców wsi, podejrzanych o napad na Dziczków. Nazajutrz – kolejnych czterech mężczyzn; także miejscowych. Zawadami wstrząsnęto ponownie. „To niemożliwe! To nie mogli być oni! To synowie bogatych gospodarzy!”, zareagowała wieś.

Każda matka jest pewna, że jej syna tam nie było.

„Jeżeli to zrobił, wołałabym go w trumnie widzieć”, mówi jedna.

„Jeżeli go zamkną, zabiję kogo z tych nerwów”, mówi druga.

Ojciec jednego twierdzi, że syn oglądał wtedy kino nocne w telewizji.

Rodzice drugiego, że tej nocy pijany spał w domu.

– Daj Boże, żeby to nie byli oni – denerwuje się Helena Kobylńska. – Ale i tak strach ze wsi nie pójdzie. U nas wiele jest domów, gdzie tylko dwoje starych, jak my... Świat taki piękny. Dlaczego na nim tyle złego?

Mija trzeci rok od śmierci jej bratowej. Została zamordowana w pobliskich Konopkach, wracając leśną drogą do domu.

Zdaniem aspiranta Mirosława Ulbina, komendanta Komisariatu Policji, Zawady, to gmina jak każda inna. Włamania, konflikty o miedzę, rodzinne kłopoty przez alkohol. Tylko zabaw mniej niż dawniej. Młodzi jeżdżą głównie do Rutek, Kuleszy, Jeżewa, Widać tam atrakcyjniej.

Ludzie w Zawadach są pewni: Dziczek sam na siebie naprowadził śmierć.

Znali go chyba wszyscy w okolicy. I on dużo ludzi znał. Ba, pamiętał nawet niektórych daty urodzenia i ślubu! Sporo lat przepracował w USC. Był inteligentny i bardzo zdolny. Nie stworzony do pracy fizycznej. Gdyby skończył szkołę, zaszedłby bardzo wysoko. Ale i tak miał dużo znajomości i, co tu mówić, uchodził kiedyś w Zawadach za szyszkę. Dostawał odznaczenia i swój szacunek miał, ale Dziczkowe nie dlatego „odstawali” od wsi. I to ich zgubiło.

„Najważniejsza rzecz w życiu, to były dla nich pieniądze i się chwalić”, twierdzą ludzie. I po co? Odebrał Dziczek emeryturę i już na pocztę głośno wołał: „No, zobaczcie ile to ja pieniędzy biorę, a wy?!”. A potem jeszcze do sklepu szedł i odcienek pokazywał. Fakt, miał sporo.

– Ludzie ostrzegali, żeby uważał, a on na to, że ma dobrze schowane – mówi Barbara Olkiewicz.

– Dolary mieli pod węglem i na strychu pod deską, w foliowej torbie – informuje jej 8-letni syn. Wszystkie dzieci mówiły o tym w szkole. Wychowawczyni Karola jest żoną jednego z podejrzanych o napad.

– Powiedziałam policji prawdę: tej nocy mąż spał w domu mówi nauczycielka. Wie, że jej zeznania są, niestety, bez znaczenia.

I niby ludzie nie wierzą, by mąż miał cokolwiek wspólnego z napadem na Dziczków, ale doświadczyła już wymownych spojrzeń...

Franciszek Wilczewski sołtysuje Zawadom Starym. Pochodzi stąd. Odkąd sięga pamięcią nigdy wieś nie przeżyła takiego wstrząsu. Nie liczy, oczywiście, wojny. Pewnej daty starsi ludzie nigdy nie zapomną. Była w Zawadach żandarmeria. Któregoś dnia przyjechali jacyś partyzanci i zabili dwóch Niemców. Minęło dwadzieścia dni. W nocy, 13 lipca 1943 roku, Niemcy otoczyli kilkanaście domów. Mieli jakąś listę. Był na niej także ojciec Franciszka Wilczewskiego. Trzydzieści trzy osoby powieźli na Łysą Górę, 8 km od Zawad. Doły były już gotowe. Ojca zabili, gdy rzucił się do ucieczki.

Franciszek Wilczewski sołtysuje Zawadom Starym nieprzerwanie od 37 lat. „Od zawsze” przed swoim domem budował ołtarzyk na Boże Ciało. Miał z tego powodu nawet kolegium kilka razy. Różne rzeczy wyprawiały się w Zawadach, ale żeby taka zbrodnia?!

Franciszka Dziczka znał niewiele. Wie, że w czasie wojny był w obozie wojskowym w Niemczech. Odwiedzał, jak się udało, zawadzkich, co ich Niemcy na roboty tam wywieźli. Zawsze miał w Zawadach szacunek. Był bardzo uprzejmy.

Ryszard Targoński sołtysuje Zawadom-Borysówce, gdzie mieszkali Dziczkowie.

– Jego zaszczyt był, że ma dużo pieniędzy – mówi o Franciszku Dziczku. – Ale czy można tak żyć? Ni radia, ni telewizora, ni porządnego łóżka, ni talerza. Wszystko w pończochę. Światło, żeby się tylko mszczyło. Kto co wyrzucił, jemu się przydało. I ciągle narzekali, że nie mają pieniędzy! Emerytura dzień się spóźniła, a on już leciał na pocztę, że na chleb nie ma.

To znów taka scena. Jechał któryś ciągnikiem, a Dziczkowa przed domem stoi i woła: „Nie jedź za blisko, bo przejeździsz żonę milinera!”. Ludzie się uśmieiali, ale i wkurzali. Bo czy milioner powinien chodzić w latach świątek, piątek? Albo oszukiwać ludzi na zarobku? Albo nie podłączyć się do wodociągu, tylko z bańką po ludziach chodzić? A czy Dziczkowej potrzeba było z paroma jajkami do Białegostoku jechać?

No i jeszcze to, czego ludzie z Borysówki Dziczkom wybaczyć nie mogą. Dwadzieścia parę lat temu, w stodole, powiesił się ich jedyny syn. Chory był, ciągle czytał tylko „Kraj Rad” i do ruskich chciał uciekać. Pochowany jest pod murem. Ale dzisiaj już nikt nie wie gdzie. Nie ma śladu. Tylko same pokrzywy. Ludzie nieraz pytali Dziczka, dlaczego chwali się wysoką emeryturą, a nawet krzyża na mogile syna nie postawi. A ten odpowiadał: „On na krzyż nie zasługuje”. I koniec dyskusji. Może dlatego, że jehowy do nich przyjeżdżali? Nie wszyscy pójdą na pogrzeb Dziczka. Roboty tyle w polu. A zresztą, czy ten pogrzeb będzie prawdziwy? Ludzie od lat nie mogą rozwiązać pewnej zagadki. Gdy umarła matka Dziczkowej, nie było pogrzebu! Po wsi poszło: Dziczkowa sprzedała ciało do akademii medycznej! Ludzie docinali jej długo, ale ona nigdy się nie zdradziła. Więc dzisiaj też nie wiadomo,

i w nas samych. Trzeba wybierać. Niektórym idzie o two i stąd tyle zła na cie. Książd Roszkowski upadek wszelkich autorytetów. Ludzie skłóceni są z życia sobą; w ojczyźnie, w Sejm rodzinie. Absolutny upadek

– Zginęła Polska szlachetna? – pyta zawadzki boszcz. – Walka z religią, na Kościół, na prymasa, dzie wtyki komunistów. Zie ubiera się w ornat i og na mszę dzwoni. A Anastazja wyprawia? A ta Anastazja Wrogiem numer jeden w szej Polski jest, zdaniem Roszkowskiego, telewizja, ten marsz do Europy, który kazuje, musi odbywać wszelką cenę?

– Kardynał Lustiger, biskup Paryża, powiedział, lacy, to wy macie co dać a nie ona wam! Europa rej idziecie to seks, nark wódka, narkomania, dola przypomina ksiądz Roszka – Tak jest w całej Polsce. tego wszędzie może wdarz najpotworniejsza zbrodnia, w Zawadach! – dodaje.

Pieniądz pcha do pieni, Ale kiedyś nadchodzi twierdzi zawadzki prob przygotowuje się do pog Franciszka Dziczka.

PS. Mąż nauczycielki zwolniony, pozostali pod – tymczasowo aresztowani

Knebel

GABRIELA SZCZĘSNA

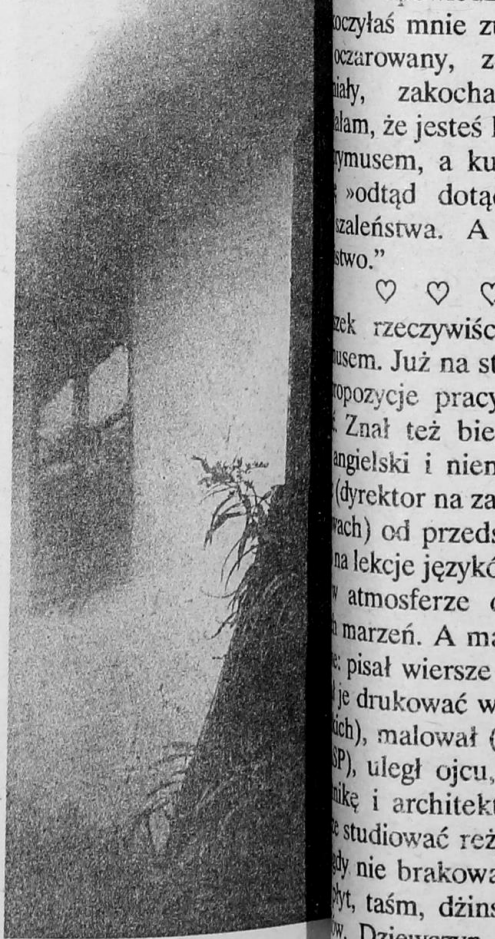
czy w trumnie Dziczek leży. Podobno miał część bogactwa z akademii...

To nie knebel go zadusił, twierdzą ludzie, ale jego własne pieniądze. Tylko one nim rządziły. Były całym jego światem. Dla nich Dziczkowie żyli. Podobno dogadali się nawet tak: które z nich zostanie samo, spali wszystko, żeby nikt nie dostał ani grosza. Nikogo by to nie zdziwiło.

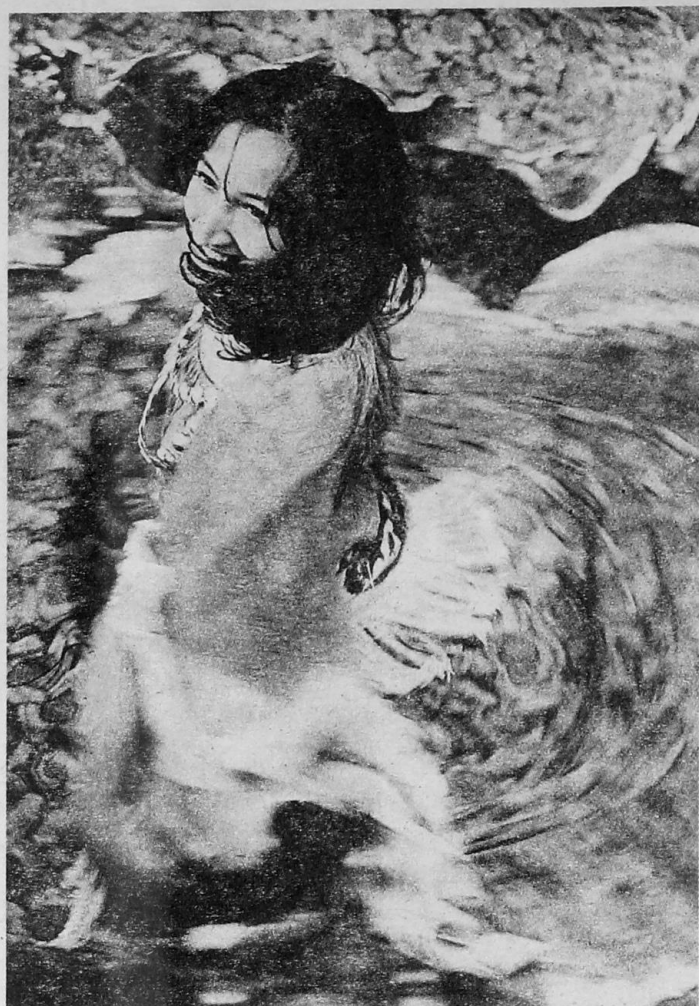
Parafia Zawady liczy 2 200 mieszkańców. Książd Jan Roszkowski, miejscowy proboszcz, pracuje tu jedenasty rok. Zna ludzi bardzo dobrze. Zatrzymani przez policję byli jego uczniami. O Dziczkach najkrócej można powiedzieć: dziwacy. Ludzie opowiadali o ich wielkim bogactwie, a oni tymczasem nigdy ani grosza nie dali na kolędę. Dziczek przychodził czasem do kościoła, w chórze śpiewał. Grzeczni oboje. Zawady przeżywają wstrząs.

– Jeżeli rzeczywiście ci chłopcy zamieszani są w tę straszną zbrodnię, jednego jestem pewien: nie chcieli zabić; chcieli tylko nastraszyć i ukraść – mówi ksiądz Roszkowski. – Nie mogli zaplanować zbrodni. Ja ich znam. Może Dziczkowie ich rozpoznali? – zastanawia się. – Co ich mogło popchnąć do złego? Chyba tylko wódka.

Światem rządzi odwieczna walka dobra ze złem; wokół nas



S e n



brakowało. Ale on szukał TEJ, na swoją miarę. I urodą, i „całym wnętrzem”. Jej głos był dla niego sygnałem: „Warto poznać, zobaczyć”. Nie spodziewał się, że to ona właśnie będzie tą, z którą będzie chciał iść przez swoje marzenia.

Pisał dla niej wiersze. Malował ją. „Jesteś wcieleniem mojego drugiego Ja”, mówił. „Najwspanialszym wcieleniem.”

♡ ♡ ♡

Monika była czwartym dzieckiem w rodzinie z domu do rozbiórki. Matka całe życie walczyła z odpadającym tynkiem, wilgocią, kurzem, brudem, szcurkami, myszami, robactwem. Pewnego razu (mieszkali na parterze), w kuchni pojawiła się jaszczurka. Siedziała na parapecie okna i patrzyła na 6-letnią Monikę. Stała bez ruchu. Monika do dzisiaj to pamięta.

Ojciec przychodził pijany, płakał pijackimi łzami i przytulał dzieci. Ale one uciekały od niego. Matka zdejmowała mu buty, marynarkę, kładła do łóżka, przykrywała kołdrą. Rozlegało się głośne chrapanie. Zawsze im mówiła: „To nie jest zły człowiek. Tylko bardzo biedny. Chory.” Rano zwlekał się i szedł na budowę. Nigdy ich nie bił.

Starsza siostra i bracia pokończyli szkoły zawodowe, usamodzielnili się. Monika była najzdolniejsza. Postanowili, że pójdzie na studia. Nie tylko uczyła się bardzo dobrze, także była uzdolniona muzycznie. Już w przedszkolu wytypowano ją do szkoły muzycznej. Grała na skrzypcach i akordeonie. Ojciec był dumny z Moniki. Jej młodszy brat uczył się także świetnie. „On będzie doktorem”, mówiła matka.

Monika dostała stypendium, a co sobotę jeździła do domu i przywoziła „dożywianie”. Zawsze ładnie ubrana, kupowała

zachodnią odzież i przerabiała na szalowe kreacje. – Mam cholerny kompleks biedy – powiada – nikt nie mógł tego odkryć.

Pewnego razu (dwa, trzy tygodnie nie była w domu, zajęta spotkaniami z Leszkiem), na ławce przed akademikiem zobaczyła ojca. Siedział z ortalionową torbą. Właśnie Leszek odprowadzał ją do samych drzwi. Przy chodniku stał jego fiat uno. Za wszelką cenę chciała uniknąć tego spotkania. Ale gdy go zobaczyła... Siedział taki biedny, przygarbiony, trochę zmięty, brudne buty, z torbą od mamy. Monika rzuciła mu się na szyję. „Tatusiu, poznaj Leszka...”

I wtedy „mój książę zachował się jak książę”, wspomina. „Dziękuję panu, że przywołał pan na świat taką cudowną dziewczynę.” Tak powiedział i uściskał go serdecznie.

♡ ♡ ♡

To stało się dwa tygodnie temu.

Jechali na wycieczkę do Kazimierza. Razem z nimi Heniu, przyjaciel Leszka. Leszek prowadził, a potem przesiadł się do tyłu i Heniu usiadł za kierownicą. Śpiewali, śmiali się, jedli banany. Przed nimi pędziła ogromna ciężarówka. „Bierzemy go?” Przyspieszyli. Nagle (Monika nie wie, jak to się mogło stać), ich samochód uderzył bokiem w ciężarówkę. Wylecieli w powietrze nad rowem. Leszek wypadł przez tylną szybę. Ją uradowały pasy (lekkie uszkodzenie klatki piersiowej), Henio wyszedł cało.

Szpital. Leszek leży z uszkodzonym kręgosłupem. Ma niedowład nóg. Monika jest już w domu. On bardzo cierpi („Potworny ból pleców, nie mogę na to patrzeć”, mówi ona). Lekarze początkowo dawali wymija-

jące odpowiedzi, aż wreszcie, gdy zażądała tego stanowczo i gdy przyjechali tego rodzice już nie ukrywali: „Chodzić nie będzie”.

Monika zaczęła palić papierosa, wychyla lampkę koniaku. „Zrobiłam się strasznie nerwowa.” Wie, że pewnie wszyscy ją potępia. „Dlaczego nikt mnie nie chce zrozumieć?! Przecież ten kaleka nie jest już księciem. Nie potrafi nawet sam pójść do toalety. Ona nie chce mieć całe życie przy sobie mężczyzny niczym duże dziecko. „Czy to w ogóle jest mężczyzna?” Miał być piękny dom, wyjazdy po świecie; miał jeszcze kończyć reżyserię, ona mogłaby być „gwiazdą”. Tak, to miało sens. „Ale teraz? Kim dla niego będę? Nianką?”, pyta.

Powiała, że dzisiaj była ostatni raz w szpitalu. Więcej tam nie pójdzie. Na domiar złego spotkała jego matkę, płakała i dziękowała: „Jesteś dla niego kimś bardzo ważnym. Powiedział: Co tam nogi. Najważniejsze, że Monika jest przy mnie. Nie damy się. Przy niej będę jeszcze wielkim człowiekiem. Nie martw się mam. Świat o mnie usłyszy.”

Uważa, że im prędzej to do niego dotrze, tym będzie lepiej. Tym szybciej sobie uświadomi, że Monika idzie swoim życiem, tym mniej będzie cierpieć. „Tak będzie lepiej dla wszystkich.”

– Całe życie miałam kompleks biedy, domu do rozbiórki, a teraz mam się obciążać mężem kaleką?

♡ ♡ ♡

Na drugi dzień spotykam ją na Polowej. Idzie z pękiem pachnącego groszku. Jest poruszona, przejęta.

– Miałam sen – powiada. – Bardzo realistyczny.

Znajdowała się w jakimś starym zamku. Było to nieco dziwne. Wiedziała, że jest, ale nie widziała siebie. Swoich rąk, nóg, nie wie, jak była ubrana. Stała przy łukowatym oknie na samym dole. Widziała łąkę, las, strumień, słyszała śpiew ptaków. Był wczesny ranek. Nagle tuż przed sobą ujrziała Leszka. Szedł, prowadząc białego konia. – „Leszku!”, zawołała. A on nic, szedł dalej. Był tak blisko, a jakby jej w ogóle nie słyszał. Krzyczała, biegła za nim. A on wsiadł na konia i odjechał.

Monika obudziła się z płaczem. I wtedy uświadomiła sobie, że najpierw dla niego była tylko głosem. Że on ją odkrył, odnalazł dla nich, przywołał. Że w ogóle „usłyszał”.

– Przecież nikt dotąd nie zwrócił uwagi na jakąś niezwykłość jej głosu. Tylko On to zauważył. I wtedy naprawdę zaczęła istnieć. Wtedy zrozumiała, czym może się stać naprawdę. I czym jest miłość.

– Nie mogę go tak zostawić – mówi głośno (mijająca nas para ogląda się za nami). – Nie wiem, co mnie opętało wczoraj. To nie byłam ja.

I biegnie do szpitala.

ANNA CISOŃ

KONTAKTY



JUBILATKA

60 lat temu powstała w Wysokiem Mazowieckiem pierwsza szkoła zawodowa. Uczniowie kształcili się w klasie o profilu handlowym. Pierwsze matury odbyły się w 1937 roku. Szkoła powstała dzięki zabiegom członków Towarzystwa Przyjaciół Miasta Wysokiego Mazowieckiego. Pierwszym dyrektorem został Kazimierz Ruszkowski. Wybuch wojny przerwał pracę szkoły. Wielu uczniów i nauczycieli walczyło w AK.

Po wojnie młodzież rozpoczęła naukę w zasadniczej szkole zawodowej o kierunkach: ekonomicznym, mechanicznym i krawieckim. Po kilku latach, w 1953 roku władze zamknęły szkołę z przyczyn politycznych. Naukę wznowiono dopiero w 1961 r. Dyrektorem został Jan Kryński, kierujący wówczas Liceum Ogólnokształcącym. Na początku utworzono klasę żywienia zbiorowego. Z czasem przybywało kierunków kształcenia. Obecnie w Zespole Szkół Zawodowych uczy się 963 uczniów, pracuje 39 nauczycieli.

Dyrekcja Szkoły stale pracuje nad wprowadzaniem nowych, cieszących się popularnością kierunków. Jednocześnie zmienia profil klas, których absolwenci nie mogli znaleźć pracy.

Trzy lata temu powstało Liceum Gastronomiczne, później Technikum Mechaniczne i Technikum Technologii Żywności.

W ostatnich latach upadło wiele małych zakładów prywatnych. Uczniowie, którzy kończą jedynie kierunki zawodowe, mają mniejsze szanse na zdobycie pracy – mówi dyrektor Zespołu, Antoni Stanisławski. – Dlatego duży nacisk kładziemy na kształcenie średnie. W tym roku nawiązaliśmy współpracę z największymi w rejonie zakładami mięsnymi w Czyżewie. Otworzyliśmy klasę o tym kierunku, nasza młodzież będzie odbywała praktyki w Czyżewie.

Szkoła ma swój budynek, jednak przydałoby się unowocześnić warsztaty, kupić nową generację komputerów. To są zadania na najbliższą przyszłość.

Obchody 60-lecia Szkoły przypomniły o dawnych, trudnych dniach. Przyjechali absolwenci z różnych stron Polski. Mszę świętą odprawili księża, dawni uczniowie szkoły. Zespół otrzymał nowy sztandar i imię Stanisława Staszica.

Do jedynej w rejonie szkoły zawodowej również w tym roku zgłosiło się kilkuset chętnych. Czekają ich ostra rywalizacja o miejsce w pierwszej klasie.

OSZCZĘDNI W WIŹNIE

Od początku roku już 108 bezrobotnych z gminy Wizna zostało zatrudnionych przy pracach interwencyjnych i publicznych.

– To bardzo korzystna sytuacja dla wszystkich – mówi Krzysztof Dobroński, wójt gminy. – Bezrobotni pracują i nabierają prawa do ponownego zasiłku, a w gminie sporo prac zostaje wykonanych minimalnym kosztem.

Obecnie w gminie prowadzonych jest sześć poważnych budów: remizy ze świetlicą w Janowie i Zanklewie, klub rolnika w Rutkach, budynek wielofunkcyjny w Wiźnie i Srebrowie oraz szkoła podstawowa w Bożejewie Starym. Przy wszystkich tych inwestycjach pracują bezrobotni.

Na początku przyszłego roku samorządy lokalne czeka poważna próba. Od 1 stycznia ponad 22 tysiące szkół podstawowych przejmą gminy. To jedna z największych operacji przekształcania państwa zarządzanego centralnie w demokrację lokalną.

W Łomżyńskim jednostkami samorządowymi zostanie 320 szkół. Termin przejęcia został ustalony dwa lata temu. Jednak zdaniem części władz lokalnych jest on zbyt wczesny.

– Proces przejmowania szkół jest nie przygotowany. Nie mamy jasnej sytuacji, jak będzie wyglądało finansowanie, jaki będzie los inwestycji i remontów – mówi Józef Szymanowski, burmistrz Kolna. – Pośpiech w tym momencie jest niedobry. Może należałoby poczekać do reformy powiatowej.

Podstawowym problemem, poruszonym przez przedstawicieli samorządów na spotkaniach z kuratorium oświaty były pieniądze, a raczej ich brak! Niepokój władz gminnych jest tym bardziej uzasadniony, bowiem 31 grudnia 1993 roku wygasa czasowa ustawa o finansowaniu gmin. Projekt nowej od półtora roku leży w Sejmie. Po rozwiązaniu parlamentu trafi pod obrady prawdopodobnie późną jesienią.

– Samorządy powinny przede wszystkim zająć się sprawą ustawy o finansowaniu gmin. Jeśli będzie ona dobrze skonstruowana i gmina będzie miała jasność, jak kształtują się jej finanse, to będzie w stanie wykonać wszystkie

W gminie bardzo zaniedbane są drogi. Wójt ubolewa, że tylko 27 proc. dróg pokrytych jest asfaltem. Pozostałe trasy, to żwirówki, bądź żuźłowki, które prawie każdego roku trzeba remontować.

Wiosną równiarka pracowała w całej gminie. Do tej pory poprawiono stan trzech żwirówek w Rutkach i drogę w Rusi. W Rutkach, Srebrowie, Bożejewie Starym i Nowym drogi wysypano żużlem. Przy drogach też pracowali bezrobotni. Choć drogi są poprawiane i nawet w czasie deszczu można kolejne odcinki przebyć suchą nogą, nie rozwiązuje to problemów komunikacyjnych poszczególnych wsi. Autobusy, niestety, nie chcą jeź-

dzić żwirówkami. I tak prawie obok siebie cztery Srebrowo, Mrówki, Nielowoczek, Kokoszki (łącznie odcinek ok. 10 kilometrów) nie mają połączenia autobusowego. Z tym są inne problemy, bo w miejscowościach jest nowa szkoła, której dochodzą dzieci z innych miejscowości.

Wiosną, decyzją Rady Gminy, na okres letni we wszystkich miejscowościach wyłączono oświetlenie uliczne. W ten sposób w gminnej kasie zaoszczędzono ok. miliarda złotych. Jesienią część zaoszczędzonych pieniędzy (ok. 125 mln) na terenie gminy zainstalowane zostaną zegary słoneczne, dzięki którym światła będą wyłączane w późnych godzinach wieczornych, gdy na ulicach nie ma już ruchu. Ta inwestycja przyniesie kolejne oszczędności.

A potrzeb jest ciągle dużo. (ma)

KLASÓWKA Z SAMODZIELNOŚCIĄ

zadania własne – twierdzi Cezary Kocon, kurotor oświaty. – Rozumiem niepokój samorządów, ale nie powinny nalegać na przełożenie terminu przejęcia szkół. Za rok wynikną te same problemy i trudności.

Rządowy dokument „Dobra i nowoczesna szkoła” określa nauczyciela jako pracownika państwowego. Oznacza to, że jego płace gwarantuje budżet państwa. Wiąże się z tym kolejne trudności. Płace stanowią około 80 proc. budżetu oświaty. Gminy będą dostawać subwencje na ten cel. Istnieje jednak zagrożenie dużej ingerencji państwa w finanse gmin (przy tak wysokiej dotacji i możliwości kontroli NIK-owskich). Dlatego, zdaniem kuratora Kocona, musi być stworzony system obliczania subwencji, który gwarantowałby pieniądze na szkołę, ale zlikwidował dotację celową.

W szkołach samorządowych będzie prawdopodobnie mniej pracowników obsługi administracyjnej. W mniejszych gminach obowiązki te przejmą urzędnicy gminni. Takie rozwiązanie przyniesie niewielkie oszczędności gminne.

Kuratoria oświaty nadal będą sprawowały nadzór pedagogiczny nad szkołami. Kurator będzie miał prawo odwołać ze stanowiska dyrektora, który zostanie negatywnie oceniony.

Nadal nie wiadomo, jak będzie wyglądało finansowanie inwestycji szkolnych. Kuratorium Edukacji chce, aby ministerstwo Edukacji chciało utrzymać obecny system (niewielkimi zmianami), natomiast ministerstwo finansów najchętniej zrzuciłoby ciężar na samorządy. Jednak na razie inwestycje szkolne wpisane są w projekty budżetu państwa.

Wątpliwości i znaków zagrożeń jest bardzo dużo. Kuratorium Oświaty w Łomżyńskim przeprowadziło spotkanie z przedstawicielami wszystkich gmin. Zebrane pytania zostały opracowane przez pracowników Kuratorium i przedstawione delegatom na Sejmiku Samorządowy. Nieobecna była cała sesja majowa Sejmiku poświęcona była tym problemom. W następnych dniach Kuratorium przeprowadzi kilkudniowe posiedzenie pracowników gmin, odpowiedzialnych za szkoły.

Pierwszą gminą, która odważyła się na przejęcie szkoły było Klukowo.

– Przejęliśmy małą, cztero-klasową szkołę w Starobogusławach – mówi wójt Mięciński. – Daje mi to pewność, że znajomości jej sobie radę, choć stoi przed nami olbrzymie zadanie – budowa nowej szkoły w tamtej miejscowości.

Przejęcie szkół przez gminy będzie więc egzaminem z egzaminu brego i rozsądnego zarządzania.

Kapryś



LNOŚCI

... pewnością Bartłomiej
... wywarł na Iwonie H.
... gromne wrażenie. Ten, za-
... o rękę jej córki Magda-
... łody inżynier, był nie tylko
... ygodnie przystojny, ale je-
... nadzwyczaj kulturalny, a
... ceniony fachowiec.
... H. nie mogła nad nim
... podziwu i zachwytu.
... no ci powiem – zakomu-
... rzucałoby cała córce. – Słusznie albo
... nie uważałam, że wszyscy
... dotychczasowi adoratorzy
... dla ciebie dostatecznie
... Teraz jednak zastana-
... się czasem, czy ty jesteś
... nie dobra dla Bartka.
... gdalena skwitowała te
... uśmiechem i wzruszeniem
... Dla niej ten problem nie
... to spotkanie. Tak jak i mógł nie ist-
... nia Bartłomiej Rz. Ona
... była już zakochana w
... mężczyźnie, Waldemarze
... zakochana głęboko, bez
... do utraty tchu.
... to znaczy: zakochana? –
... wolała się matka. – I na
... w kim? W tym nierobie z
... wą maturą? W tym wiech-
... chodnich ciuchów, kupio-
... za pieniądze podebrane ze
... pki tatuśka? Co cię naszło?
... – odparła krótko jej
... – Po prostu miłość.
... dwóch nieudanych małżeń-
... i licznych, jeszcze mniej
... romansach, Iwona na te-
... łości miała wyrobione zda-
... wiedziała, że główną cechą
... uczucia jest przemijalność.
... była przy tym w zwycięstwo
... ku. Wszak w ciągu czter-
... letniego życia nie przytra-
... jej nigdy pokochać ko-
... wiek awansem, bez bodaj
... jej znajomości jego walorów
... trznych i zalet. Nieświa-
... że nią samą zaczynają
... wać inne pobudki, postano-
... woryć młodym sprzyjające
... i dać trochę czasu.
... ją po temu nadarzyła
... bawem. Bartłomiej, mając
... dojazdów do pracy z dru-
... końca miasta i chcąc się

usamodzielić, kupił w pobliżu
pół bliźniaka. Zamierzał prze-
prowadzić w nim remont i na ten
okres poszukiwał kawalerki.

– Możesz zamieszkać u nas
– zaproponowała mu niewinnie
Iwona. – Dwa pokoje stoją nie
wykorzystane.

Obecna przy rozmowie Mag-
dalena uśmiechnęła się półgęb-
kiem, rzuciła krótkie usprawie-
dliwienie i pobiegła na randkę
ze swoim Waldkiem. Bartłomiej
przez chwilę się wahał, a po-
tem razem z gospodynią zaczął
omawiać sposób urządzenia i za-
gospodarowania obu pokoi.

Tydzień później mieszkał już
u Iwony H., która traktowała go
jak domownika.

Jednakże dla Magdaleny w
dalszym ciągu nie istniał. Ale w
miarę upływu czasu coraz rza-
dziej potrafiła udawać, że nie
dostrzega jego natarczywych za-
lotów. I coraz trudniej było jej
zachować wobec nich obojętność,
a także skutecznie się im opie-
rać.

Zresztą, któraż dziewczyna w
końcu nie ulegnie zmasowa-
nym komplementom i czuło-
ściom, popartym adoracją, pre-
zentami i nieustannymi propo-
zycjami wspólnych atrakcyjnych
wypadków? Zwłaszcza, kiedy jej
sympatia, ta prawdziwa i jedyna,
akurat ma chandrę lub kilka
gorszych dni...

Trzymając się na uboczu
Iwona dyskretnie obserwowała
rozwój wypadków. Łatwo usta-
liła, że jej córka regularnie,
choć rzadko, składa nocne
wizyty w sypialni Bartłomieja.
Nie była jednak w stanie okre-
ślić ich celu. Pewne okoliczności
sugerowały, że za zamkniętymi
drzwiami, nie wszystko przebiega
tak jak powinno. Wizyty trwały
niezbyt długo i nie przeszkadzały
Magdalenie nadal oficjalnie flir-
tować z Waldemarem.

Próba rozmowy na ten temat z
córką nie przyniosła konkretnych
rezultatów, zasiała tylko niepew-
ność.

– To żaloszny fiucik – oznaj-
miła Magdalena, uśmiechając się
wzgardliwie i wzruszając ramio-
nami. – Dostaje tyle, na ile
zasługuje.

– Ale przecież, cokolwiek jest
między wami, nie możesz tego
traktować tak bezosobowo, in-
strumentalnie. Nie wolno ci stwa-
rzać Bartkowi bezpodstawnych
nadmieńSokólska...

– Dlaczego nie? On to lubi. A
poza tym ja mam duże potrzeby.

Wstrząśnięta słownictwem i
reakcją córki, niemniej zaintrygo-
wana Iwona, umyśliła rzecz całą
sprawdzić naocznie. Wieczorem,
przed nocą, wemknęła się do
sypialni Bartłomieja i poszukała
ukrycia. Uznała, że jedynym bez-
piecznym i dogodnym miejscem
będzie obszerna garderoba, któ-
rej drzwi znajdowały się tuż obok
tapczanu.

Miłosne tête-à-tête trwało jak
zwykle krótko i przebiegało
nader spokojnie, wyjąwszy kilka
ostatnich momentów. Pod koniec
rozległa się zebrać o coś prośba
Bartka oraz znużona i cierpkawa
odpowiedź Magdaleny. Następ-
nie szczęknęła klamka i zapadła
cisza.

Iwonę ogarnęło rozczarowa-
nie. Poczula też, że zaczyna bra-
kować jej powietrza. Perspektywa
spędzenia wielu godzin wśród
ciuchów raptem wydała jej się
prerażającą. Naglona i wspoma-
gana narastającym lękiem wyszła
z ukrycia.

Bartłomiej nawet nie był zdzi-
wiony niecodziennym gościem.
W każdym razie żadnego zdzi-
wienia nie okazał. Ten dowód
opanowania i wyjątkowego taktu
Iwona natychmiast zapisała na
konto jego zalet. A ponieważ za-
istniałe okoliczności bardzo ich
do siebie zbliżyły, doszło między
nimi do osobistych zwierzeń, w
trakcie których Bartek opowie-
dzał o wciąż podsycanym przez
Magdalenę i nigdy przez nią nie
zaspokajanym pragnieniu. Iwona
zdecydowała się przynieść ulgę
w cierpieniach przyszłego zięcia

i pomóc mu zrzucić cały ten
ciążar. Ta noc zupełnie odmie-
niła panujące w domu wzajemne
stosunki.

Magdalena rychło potapała się
w sytuacji. Ani przez myśl jej
nie przeszło, by zaniechać regu-
larnych wizyt w sypialni Bart-
łomieja, co więcej, po raz
pierwszy odczuwając piekącą za-
zdrość, postanowiła wykluczyć
swoją matkę z dalszej konku-
rencji. Była pewna, że Bart-
tek wciąż za nią szaleje i
może go mieć na każde skinie-
nie.

– Nie potrafię ciągnąć tego
dłużej, kochanie – wyznała mu
któregoś popołudnia. – Chyba
jednak pragnę cię bardziej niż
sądziłam. Chcę być twoją w cało-
ści i bez reszty. Chcę ci dać tyle
szczęścia, ile ty dajesz mnie.

W nocy, która później nade-
szła, Magdalena spełniła złożoną
obietnicę parokrotnie. Bartło-
miej natomiast kochał ją z takim
oddaniem, tak namiętnie i wy-
trwale, że zaczęła rozważać, czy
jej pierwotna ocena jego męsko-
ści rzeczywiście była trafna.

Rano, by całkowicie nim za-
władnąć, przyniosła mu śniadanie
do łóżka, a kiedy wyszedł do ła-
zienki, prędko złożyła pościel.
I wówczas znalazła swoją matkę.
Leżąca w skrzyni tapczanu Iwona
H. była martwa.

Podczas przesłuchania Bartło-
miej dokładnie opisał stosunki
łączące go z niedoszłą teściową.
Wyrzcił też przypuszczenie, że z
tego względu, czyli z zazdrości
weszła do tapczanu i dlatego się
udusiła.

– Ale to pan ją tam umieścił.
A wcześniej udusiła. – oświad-
czył oficer śledczy. – Potwier-
dzają to wyniki badań mikrośla-
dów pozostawionych na pościeli
przez denatkę. Oprócz tego, pod
jej paznokciami znaleziono drob-
niny naskórka, który pochodzi
z zadrapań na pańskiej twarzy
i szyi...

Bartłomiej spuścił wzrok i ci-
cho przytaknął.

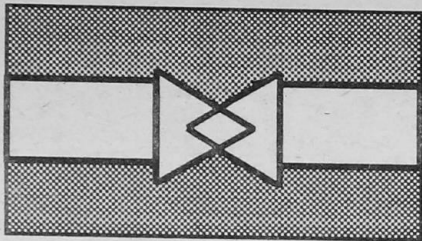
– Kochałem Magdalene – wy-
jaśnił. – Tylko ją. I nadal ko-
cham. Przygoda z Iwoną, to był
chwilowy zawrót głowy. Ale ona
nie dawała mi spokoju. Tymcza-
sem Magda nagle zrozumiała, że
także mnie kocha. Powiedziała
mi o tym obiecując, że dowiedzie
tego, więc na tę noc przygoto-
wałem się wyjątkowo starannie.
I właśnie wtedy przyszła Iwona...
Nie chciałem, żeby Magda za-
stała ją u mnie, mogło to między
nami wszystko zepsuć. Musiałem
się jej pozbyć. Użyłem perswazji,
ale bezskutecznie. Moje prośby
i protesty tylko bardziej ją pod-
niecały. Mówiła, że jej córka
powinna wreszcie poznać całą
prawdę. Zaczęliśmy się szama-
tać, upadłem razem z nią na
tapczan i ona mnie objęła. Pró-
bowała zawołać Magdę, żeby nas
zobaczyła w tej pozie. Zakryłem
jej usta poduszką, no a potem...
A potem już nie żyła.

– Dokonałem rzeczy potwor-
nej – dodał. – Pocieszam się
myślą, że zdobyłem miłość uko-
chanej kobiety.

Oficer przestał notować i odło-
żył długopis. Nie miał serca po-
wiedzieć temu mężczyźnie, że
Magdalena tamtą noc spędziła z
nim dla przelotnego kaprysu i
z chęci dokuczenia matce oraz
Waldemarowi, z którym znowu
jest razem.

JACEK SAWASZKIEWICZ





spięcia

Proboszcz jednej z kurpiowskich parafii ogłosił specjalną kolektę, ponieważ zaprosił seminaryjnych kolegów na kolację. Kto nie miał gotówki, mógł proboszcza wesprzeć w naturze (jajkami, drobiem itp.). Wystarczy już tylko przywrócić dziesięcinę, świętopietrze i prawo pierwszej nocy, a będzie jak za dawnych dobrych średniowiecznych czasów.

W kręgach zbliżonych do Rady Miasta Łomży mówi się, że wydawany przez Zarząd „Goniec Łomżyński” dostał zadyszki, co może doprowadzić do smutnego zejścia. Byłaby to wielka strata, bo gdzie wybitny autor „k” będzie zamieszczał zrywane recenzje?

Co tydzień sklepy, banki i instytucje w Łomżyńskim odkrywają fałszywe banknoty. Na szczęście, wobec „fałszywek” nie jesteśmy bezradni, bo bez trudu wykrywają je poręczne urządzenia. Gorzej będzie za miesiąc, a zwłaszcza tuż przed wyborami, kiedy masowo pojawiają się fałszywi prorocy.

Samorząd gminy Zambrów wydaje miesięcznik „Wieści Gminne”. W ostatnim numerze znaleźliśmy niezłe frazki „O wójcie” („Dzielnie reprezentował gminę przez godzinę”), „O sekretarzu”, „O skarbniku”, „O przewodniczącym”, „O radzie”, „O zarządzie” („Do Zarządu prośba mała: aby reszta też coś z tego miała”). Wolność słowa w tym Zambrowie, czy ki czort?

W Grajewie miała się odbyć kwesta uliczna, zorganizowana przez Zespół Szkół Specjalnych. Zapowiadany (m.in. w prasie i w radiu) termin kwesty trzeba było przesunąć, ponieważ organizatorzy nie uścili wcześniej opłaty w wysokości 200 tys. złotych, a urzędnicy nie potrafili znaleźć przepisu „zwalniającego” z opłat tego typu „działalność”. Czasy takie, że darowanemu koniowi należy obejrzeć dokładnie zęby, by do niego nie dopłacić.

1

Przechodzień, spytany na łomżyńskiej ulicy, nie potrafił poprawnie wymienić nazwisk trzech posłów i dwóch senatorów. Najwięcej ludzi słyszało o senatorze Ryszardzie Benderze.

W wyborach był rekordzistą. Zgromadził 45 611 głosów. Startował z listy Wyborczej Akcji Katolickiej. Ryszard Bender, profesor KUL-u przeszedł dziwną drogę polityczną. Był znanym działaczem Polskiego Związku Katolicko-Społecznego, który w stanie wojennym przyłączył się do PRON-u. Był posłem Sejmu PRL. Po kilku latach stał się gorącym i zażartym dekomunizatorem, tropiącym wszędzie resztki lewicy. Jego pokrętność polityczna wywołuje niechęć części polityków. Dowodem na to było zachowanie prof. Zofii Kuratowskiej, która zrezygnowała z kandydowania na stanowiska szefa jednej z senackich komisji, gdy dowiedziała się, że jej rywalem jest właśnie Ryszard Bender.

Profesor KUL-u był jedynym parlamentarzystą łomżyńskim cytowanym w gazetach. Powtarzano jego celną uwagę, że „jeśli jawnie nie można, to trzeba tajnie” (gdy grupa senatorów powiesiła bez zgody krzyż w sali Senatu). W wystąpieniach senator często przedstawiał swój wkład w walkę z komuną („malowaliśmy krzyże w klasie II po 17 września 1939 roku”, „byliśmy łapani przez milicję”). Powtarzającym się motywem wystąpień było żądanie wprowadzenia krzyża do godła państwowego oraz przypomnienie, że to właśnie on, w 1988 roku, wystąpił z inicjatywą przywrócenia orłu korony (choć, dla ironii, w 1982 roku czyli najciemniejszym okresie stanu wojennego, wystąpił z takim wnioskiem zadeklarowany „komuch”, Janusz Przymanowski). Poza tym apelował o nawiązanie ścisłych związków gospodarczych z krajami azjatyckimi, zamiast z Europą zachodnią. Ryszard Bender nazwał prof. Tadeusza Zielińskiego, rzecznika praw obywatelskich „orędownikiem laicyzacji młodzieży” i zażądał odwołania go ze stanowiska.

Jerzy Urban, redaktor naczelny tygodnika „Nie”, wytoczył mu proces o zniesławienie, gdy prof. Bender nazwał go „Goebbelsem” (był to minister propagandy w hitlerowskich Niemczech). Proces jeszcze się nie skończył.

Senator, protestując przeciwko zbliżeniu ZChN do Unii Demokratycznej i tworzeniu wspólnego rządu wystąpił ze Zjednoczenia. Jednak jego biuro łomżyńskie (na które wydał w zeszłym roku 174 mln) wspólnie obsługiwało jego i posłów ZChN. Senator nie miał stałych dyżurów w Łomży. Jedynie „w razie potrzeby, raz w miesiącu”.

W zeszłym roku zaangażował się w obronę nauczyciela wysyłając list z upomnieniami i wskazówkami do Sądu.

W swoich wystąpieniach senator nie zajmował się problemami gospodarczymi Łomżyńskiego. Łomża wracała jedynie we wspomnieniach.

– Senatora Bendera widziałem tylko raz, w kościele. Stał za proboszczem i nic nie mówił – opowiada sprzedawca na łomżyńskim targu. – Po mszy miało być spotkanie, ale jak można dyskutować w kościele. Gdybym spotkał go na ulicy, to wtedy powiedziałbym: „Kolego, ja ciebie wybrałem, miały być zasady chrześcijańskie, a tylko złodziejstwo się szerzy, co ty na to?”

Senator Bender ma zapewnioną przyszłość. Został powołany przez prezydenta na dwuletnią kadencję w Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji. Była to niewątpliwie zagrywka polityczna, by w radzie, do której

Senátor Rupacz wydał pieniądze między innymi na uroczystości: 3 mln na obchody rocznicy Cudu nad Wisłą; 1,6 mln na święto Niepodległości; 1,5 mln na obchody 3 maja, pół miliona na ruch oazowy i 1,250 mln na pomoc dla Rakowa.

Nie zyskał sobie uznania w powrocie. W czasie spotkań z wyborcami, tuż przed rozwiązaniem Sejmu, ludzie zmusili go do przerwania wystąpienia krzyżem, docinając i ostentacyjnie wychodząc z sali.

– Nic nie powiem dla „Kontaktów”, póki nie zmienią się poważną gazetę – powiedział Rupacz i odmówił udziału w rozmowie.

3

Wśród kandydatów na posła najwięcej głosów (12 894) zdobył

Cenzura

JOANNA GOSPODARCZYK

wybrany został przedstawiciel lewicy, znalazł się nieprzejednany „beton” z prawicy.

2

Niewiele osób znało przed wyborami w 1991 Michała Rupacza, przewodniczącego Rady Gminnej w Nowogrodzie. Po półtorarocznym zasiadaniu w Senacie nadal mało osób słyszało, widziało lub rozmawiało z senatorem.

Michał Rupacz występował w Senacie dwa razy. Pierwszy raz zaprotestował przeciwko publikacji „Gazety Wyborczej” o tragedii w Rakowie, drugi raz mówił o interwencyjnym skupieniu Agencji Rynku Rolnego. To tyle.

Senator nie lubi oficjalnych wystąpień. Gdy „Kontakty” wydrukowały dwa listy otwarte do senatora nie odpowiedział na nie. Jeden list napisała Alina Przystępska, dyrektor Szkoły Podstawowej w Nowogrodzie; drugi Eugeniusz Makiela, szef łomżyńskiego oddziału Unii Pracy. Dyrektorka apelowała o wsparcie finansowe szkoły, w której dzieci nadal za własną potrzebą chodzą na podwórze. List wysłała po informacji prasowej, że senator Rupacz w 1992 wydał 174 mln zł na działalność swojego biura.

W rozmowie z dziennikarzem „Gazety Współczesnej” senator powiedział: „Działalem zgodnie z prawem i etyką chrześcijańską i jestem przeciwny wykorzystywaniu swojej pozycji do wywierania nacisku na władze oświatowe. (...) Oburzająca jest natomiast treść listu otwartego. Dyskutować można o wysokości wydatków na utrzymanie parlamentarzystów i ich biur, ale jeśli ktoś swoje funkcje traktuje poważnie, to pociąga to za sobą ogromne wydatki”.

Waldemar Modzelewski z Pucowa poza jednym pod Zambrowem.

Sąsiedzi pamiętają, że młody Pracowałem w miejscowym proboszczowie, a później Uroczystościach kościelnych. Nic nie mówię Ta dziwnego, że nieznany nikomu dwudziestolatek znalazł się w składzie WAK-u. Może do komisji sejmowych dydowania zachęciły go rodzina. Dużo mój cje rodzinne: jego dziadek był przedwojennym działaczem w morządowym.

Nazwisko młodego posła nie powinno być sto znajduje się w stenogramach, a nie w posiedzeń Sejmu. Nie dlatego, że jest poseł często wypowiadał się, lecz z powodu pełnionej funkcji sekretarza. Do jego obowiązków należało odczytywanie komunikatów oraz liczenie głosów.

Dwa wygłoszone wystąpienia dotyczyły zwrotu własności zabranej przez władze państwowe i munistyczne oraz konieczności wprowadzenia wiz dla obywateli byłego ZSRR.

Posel Modzelewski wstawił w Łomżyńskim przyrzeczenie, że pomodli się w intencji kółk oszukanych przez kanadyjskiego biznesmena, bo nie inne nie jest w stanie zrobić.

Waldemar Modzelewski przeszedł na zawodowstwo. Po osiemnastu latach w rządowym ministerstwie, w 1985 roku przeszedł do pracy w przedsiębiorstwie. Duże gospodarstwo w powiecie, z hodowlą bydła i paszarnią, wadlili oficjalnie jego rodzina. Posel jednak dbał o swoje interesy i... zamiast głosować z budżetem załatwiał tego dnia swoje sprawy.

Waldemar Modzelewski w dziwny sposób szanował swoich wyborców. Tablica informacyjna w biurze poselskim zawieszona, a nie w propagowania w poniedziałki, w Łomży od 8...

pacz wydał pie...
nymi na uroczy...
obchody rocz...
Wisłą; 1,6 mln...
długości; 1,5...
maja, pół mili...
wy i 1,250 mln...
kowa.

obie uznania w...
czasie spotkan...
ż przed rozwia...
ludzie zmusili...
wystąpienia k...
ąc i ostentacy...
ali.

powiem dla „K...
nie zmienia się...
tę – powiedział...
odmówił udział...

3
dydatów na pos...
ów (12 894) zd...

ZWI
SPODARC

dzielewski z Puc...
em.
miętają, że m...
chętnie pomag...
proboszczowi...
elnych. Nic w...
nieznany niko...

k znalazł się z...
Może do k...
chęciły go tr...
jego dziadek...
n działaczem...

łodego posła...
ę w stenogram...
mu. Nie dlate...
o wypowiadał...
u pełnionej fu...
Do jego omi...
zało odczytwa...
oraz liczenie...

szone wystąpi...
y zwrotu własn...
przez władze...
oraz konieczn...
wiz dla obywa...

Modzelewski w...
m przyrzeczeni...
ę w intencji ro...
ch przez kana...
ena, bo nie inne...
e zrobić.

Modzelewski p...
owstwo. Po os...
ch otrzymał 5...
n ryczałtu pos...
osparstwo w...
ów i paszarni...
nie jego rodzi...
dbał o swoje...
iast głosować...
wiał tego dnia...

Modzelewski...
o szanował sw...
Tablica inform...
poselskim zaw...
n poseł dyżuru...
w Łomży od 8...

tego samego dnia od...
00!
4
głosów otrzymał Ta...
ki, który jako jedyny...
poza WAK-u popie...
z Kościół, przeszedł...
skiem w wyborach...
listy Chrześcijańskiej...
Jego atutami było...
nie kierowania zwią...
owym (założył i kie...
arnością” w Wyso...
wieckiem) i półroczne...
na stanowisku wice...
mżyńskiego. W trak...
wyborczej zapowia...
nie walczył o rozwój...
łomżyńskiej wsi.

zaczątku kadencji za...
swoim klubie parla...
ze chcę zajmować się...
gospodarczymi. Moje

nia poziomu wód Nurca i pro...
wzawienia inwestycji, które ura...
towałyby gleby od wysuszenia.

nia poziomu wód Nurca i pro...
wzawienia inwestycji, które ura...
towałyby gleby od wysuszenia.

Prowadził korespondencję z łom...
żyńskim PPS-em na temat ście...
ków, walczył o uznanie Kolna i...
Grajewa za obszary szczególnie...
zagrożone skutkami bezrobocia.

Przez jego biuro przewinęło...
się kilkaset osób z prośbami...
o interwencje. Wysłał listy do...
ZUS-u, władz samorządowych.

Jeszcze w połowie czerwca przy...
chodzili ludzie, oczekując po...
mocy. Poseł udzielał się w kilku...
klubach wspierających m.in. Dom...
Dziecka w Łomży i Państwowy...
Dom Pomocy Społecznej w Ko...
zarzach.

– Mam satysfakcję, że po...
mogłem ludziom, że nikt nie od...
szedł stąd nie wysłuchany. Szkoda...
tylko, że nie stworzyła się grupa,

z którą można byłoby pracować...
nad najważniejszymi sprawami...
województwa – mówi Tadeusz...
Lasocki.

Mimo, że reprezentował partię...
z przymiotnikiem „chrześcijań...
ski” w nazwie był zupełnie igno...
rowany przez posłów ZChN-u.

Do rzadkości należały okolicz...
nościowe spotkania, na których...
byli obecni wszyscy łomżyńscy...
parlamentarzyści.

To, co posła najbardziej boli...
to zarzut o współpracę z SB.

Jego nazwisko znalazło się na...
liście ministra Macierewicza.

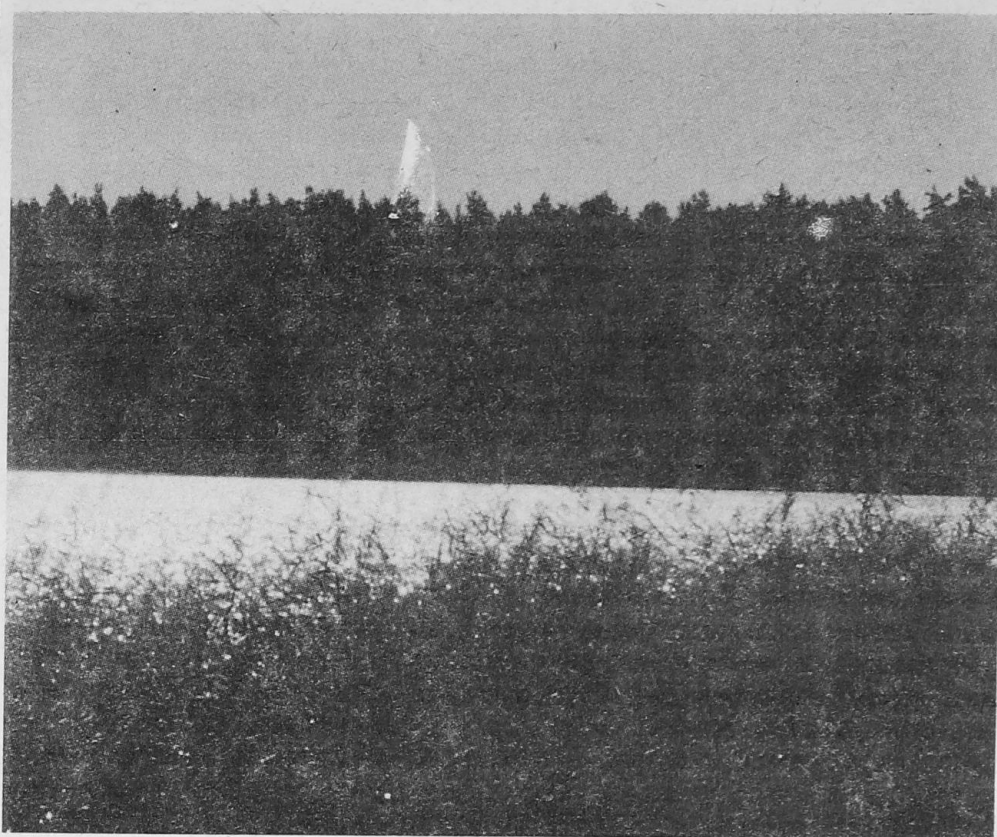
– Stale dostaję anonimowy, wy...
cinki z prasy. Ale nikt z tych...
tchórzliwych ludzi nie odważy...
się spytać mnie wprost czy to...
jest prawda. Ludzie, którym wy...
śniła się władza, mogą bezkarnie...
kopać wyszydzać. Nikt nie odpo...
wiada za to, co mówi. Ta cała...
sprawa zostanie wyjaśniona do...
końca. Sądzę, że ktoś wziął pie...
niądze, by mnie na listę wpisać.

Znaleźli się w Wysokiem Mazo...
wieckiem dawni pracownicy SB,

którzy teraz są święci, chodzą do...
kościół.

5

Tadeusz Lasocki nie potrafi...
spokojnie o tym mówić: „To cały...
czas we mnie siedzi”.



JAN TWARDOWSKI

Podziękowanie

Dziękuję Ci, że nie jest wszystko tylko białe albo czarne

za to że są krowy łaciate

bladożółta psia trawka

kijanki od spodu oliwkowozielone

dzięcioły pstre z czerwoną plamą pod ogonem

pstrągi szaroniebieskie

brunatnofioletowa wilcza jagoda

złoto co się godzi z każdym kolorem i nie przyjmuje

cienia

policzki piegowate

dzioby nie tylko krótkie albo długie

przecież gile mają grube a dudki krzywe

za to

że niestałość spełnia swe zadanie

i ci co tak kochają że bronią błędów

tylko my chcemy być wciąż albo albo

i jesteśmy w kratkę



Pamiętnik NOSTALKA



5 MAJA

Właściwie to mam już wszystkiego dosyć. Rodzinki, przyjaciół, zwariowanych miłości. Dobrze chociaż, że jestem sama w domu. Nikt nie podpatruje, nie przygląda się, nie zadaje niepotrzebnych pytań. Mogę spokojnie wszystko przemyśleć.

Przyjaźń, czy raczej zażyłość z Justyną, dawno spisana na straty.

Dla mamy wszystko sprowadza się do wad mojego charakteru. Powodem jest chyba coś innego. Raczej ktoś. Zielonooki, śniady brunecik, którego dwa tygodnie temu Justysia nie cierpiała. Dzisiaj to już jest WIELKA MIŁOŚĆ i nikt niczemu się nie dziwi. No, może z wyjątkiem mnie. Niby się przyzwyczyłam, ale w dalszym ciągu nie rozumiem tej mojej eks-przyjaciółki. Przecież ona przez lata snuła marzenia o wspaniałym chłopaku, wiernej miłości w maleńkiej chatce w Pirenejach... Kiedy porównuję obraz tego jej wymarzonego chłopaka z Sebastianem, to naprawdę jest mi głupio. Niepozorny, cichy, anemiczny. Ale widocznie ma w sobie „coś”, czego nie potrafiłam dostrzec. W każdym bądź razie Justysia nie widzi świata poza Sebastianem. I straciłam przyjaciółkę.

Nie chodzi o to, że straciłam najlepszą koleżankę, bo przecież każdy ma prawo wyboru. Wkurza mnie, że wszystko jest takie ulotne: marzenia, zasady, myśli, uczucia...

7. MAJA

„Bobasek” wciąż przechodzi obok mnie obojętnie. Ja też udaję, że patrzę pogardliwie lub spuszcza głowę, lecz w sercu, jak zwykle, burza uczuć.

Nie wiem, czy z miłości można naprawdę umrzeć, ale dla „Bo-

baska” potrafiłabym poświęcić życie. Może to brzmi banalnie i za kilka lat będę się z tego śmiała, lecz to prawda. Nie chodzi o to, że jestem jakąś cnotliwą „siostrą Teresą”. Po prostu czuję, że Go kocham, a dla miłości potrafiłabym się poświęcić. No..., może nie tyle dla miłości, co dla „Bobaska”. Kiedy myślę o nim, przechodzi mnie jakiś dziwny dreszcz i chyba jest mi niedobrze. Czy z miłości może być niedobrze?

14 MAJA

Życie. Pełne niepokoju, zmartwień, łez. Czasami jednak zdarzają się szczęśliwe momenty, które potrafią przysłonić ból. Michałek miał dzisiaj ostatni egzamin maturalny i wracał taki szczęśliwy, że aż miałam łzy w oczach. Nie wiem czemu, bo przecież znam go tylko z widzenia, prawie wcale mnie nie obchodzi. A te łzy...? Siedzę i myślę, ale nie wyciągam żadnych wniosków. To dziwne, że kiedy myśli się o samym sobie, nie widać w tych myślach własnej twarzy, ciągle cudze. Więc nawet w myślach człowiek nie jest nigdy sam. Wciąż twarze, otaczają mnie, są. Tak wiele zostaje w nas, nie można oderwać się od tego, co już raz było, wydarzyło się, zostało powiedziane.

20 MAJA

Uff! Jestem nieludzko zmęczona, bo przed chwilą wróciłam z biegu. Jakie to wspaniałe uczucie: boli mnie każdy mięsień i każda kosteczka, ale przynajmniej czuję, że żyję. Lubię biegać, bo wtedy mogę zapomnieć o problemach, idiotycznych sprawdzianach. Jestem tylko ja, ptaki, drzewa. Jednak tym razem, oprócz zabawnie skłębionych chmur i kołysanych wiatrem topoli, był jeszcze problem: czemu kocham „Bobaska”? Przecież to, że on czasami

na mnie dłużej popatrzy, to jeszcze nic nie znaczy, bo w jego spojrzeniu nie ma nic oprócz obojętności. Co dzieje się w drugim człowieku, kiedy patrzy na mnie i ja patrzę mu w oczy i nie ma między nami słów? Co dzieje się „na tamtym brzegu”, na który moje spojrzenie nigdy nie zdoła mnie przenieść? Nigdy nie dowiem się, co On w tym momencie czuł... To ja prawie zawsze urywam te spojrzenia, a to znaczy, że nie potrafię być wobec niego szczerą, mimo iż go kocham. Ale ja po prostu się boję. Boję się tego, że zakwalifikuje mnie jako jeszcze jedną małą, która się w nim zabijała (nowy krzyżyk w notesiku). On niby nie wygląda na „takiego”, ale kto to może wiedzieć. O tym właśnie próbowałam zapomnieć podczas biegania, jednak bez rezultatu. Wciąż analizowałam jego gesty, podłuchane słowa, spojrzenia. Wiem, że powinnam zapomnieć, lecz naprawdę nie potrafię. Jestem bezsilna wobec miłości.

23 MAJA

Tak długo czekałam na wyjazd na wieś, ale gdy przyszła sobota, zapal uleciał ze mnie jak gaz ze źle zakręconej butelki z „Ostromęcką”.

W ogóle zauważyłam, że ludzie na wsi mają zupełnie inną posturę. Wkurza mnie ta ich ugodowość i posłuszeństwo. Na przykład ta historia z „majówkiewiczami”. Przyjechali tylko na sobotę i niedzielę, ale nie zapomnieli zabrać ze sobą przyczepy kempingowej, wielkiego, pomarańczowego zelektryzowanego (!!!) namiotu, szafy pełnej ciuszków, przenośnego telewizorka i radia. Skoro już poszukiwali łona natury, nie musieli targać ze sobą całej miejskiej cywilizacji. Dostawałam szału jak na to patrzyłam, a moja kuzynka nic. Ze spokojem zносиła rolę

wiejskiej dziewczynki dostarczającej świeżutkiego papu.

25 MAJA

„Bobasek” rozpuścił tę swoją 3-centymetrową kitkę (chyba pierwszy raz od miesiąca) i założył super opaskę, ale tak jakoś dziwnie ją ubrał, że wyglądał jak „ciocia Zosia”. Ale i tak wyglądał ładnie. Taki sympatyczny szalony indywidualista.

29 MAJA

Była wspaniała burza: wiatr skręcał w korkociągi moje okiekające deszczem włosy, szumią drzewa, wszędzie było mokro, mokro, mokro... I ten błysk przecinający niebo. Uwielbiam burzę. Myślałam właśnie, że miło byłoby, gdyby deszcz zmył ze mnie wszystkie smutki itp., gdy nagle poczułam silne szarpnięcie i piski opon. Początkowo nie wiedziałam o co chodzi, dopiero po chwili dotarły do mnie słowa kierowcy: „Ty cholerna smarkulo, mogłaś być chociaż trochę uważać”. Potrzymałam na niego oszołomiona, bo jeszcze niezupełnie wiedziałam o co mu chodzi. Dopiero gdy odjechał zrozumiałam, że mogłam już nie żyć. I dopiero wtedy poczułam, że ktoś za mną stał. Powoli odwróciłam głowę. Łzy zamazały mi postać, która uratowała, ale ten ktoś podał mi chusteczkę.

- No nie płacz.

Wytarłam oczy, wysmarkałam nozalek, podniosłam głowę i zobaczyłam „Puchatka”. Zwałam mnie z nóg! Przez chwilę potrzymałam na niego, jak na ulicy ludka, a potem spuściłam głowę i kompletnie nie wiedziałam, mam robić. „Puchatka” znałam z widzenia. Jeździłam z nim autobusem. Zawsze chciałam poznać go tak naprawdę, ale na pewno nie w ten sposób. To była historia, jak z kiepskiego romanu „Harlekin”.

- Żle się czujesz? Może prowadzić cię do domu?

Zacząłam gadać jakieś bzdury, dziękować mu itp. Na pożegnaniu rzucił:

- No to cześć! Spotkamy się poniedziałek w autobusie?

- Jasne! Jeszcze raz dziękuję. Cześć!

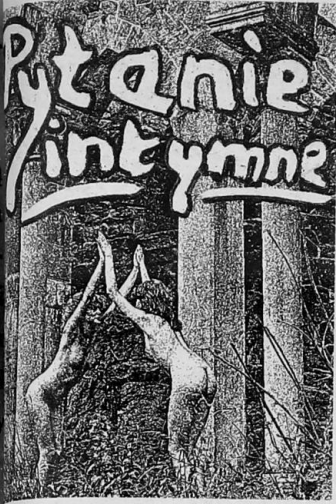
A więc i on pamiętał mój adres z autobusu. Może jednak zostanę jego przyjaciółką.

Na razie czekam na ten poniedziałek...

Lubię poniedziałek...



KONTAKTY



LEKARZ DOMOWY

Zaniepokoiła mnie wypowiedź lekarza onkologa, zamieszczona niedawno w „Kontaktach”, o nowotworach spowodowanych nadmiernym opalaniem się. Chciałabym się dowiedzieć, w jaki sposób można rozpoznać niebezpieczne zmiany na skórze i gdzie się udać z prośbą o pomoc?

Bożena

Jedynym badaniem rozstrzygającym, czy podejrzane zmiany skórne są nowotworowe, jest histopatologia, polegająca na ocenie mikroskopowej materiału pobranego za pomocą biopsji cytologicznej lub chirurgicznej. Zdecydowanie przestrzegam przed leczeniem zachowawczym (bez diagnozy) niepokojących zmian skórnych (np. używanie maści, zasypek, okładów). Nie są rzadkością bardzo zaniedbane, zaawansowane raki skóry, leczone przez samych pacjentów, wbrew oczywistym i skutecznym metodom onkologicznym. Małe raki wycięte radykalnie, czyli z marginesem tkanki zdrowej, są wyleczalne w stu procentach. Dobry chirurg dąży do tego, by w miarę możliwości biopsja diagnostyczna była jednocześnie zabiegiem le-

czącym. Gdy nowotwór jest zaawansowany konieczne są rozległe zabiegi uzupełnione radioterapią i operacjami rekonstrukcyjnymi. Tu rokowania są gorsze (szansa przeżycia 5 lat spada do 70 proc.).

Olbrzymią wagę lekarze przywiązują do wczesnego, właściwego rozpoznania. Niestety, u połowy chorych (uprzednio leczonych) rozwijają się mnogie ogniska raka skóry. W tej przewlekłej chorobie wyleczenie jednego ogniska nowotworowego nie jest jednoznaczne z całkowitym wyleczeniem. Konieczne są kontrole 1-2 razy w roku (najlepiej przed i po urlopie), prowadzone przez światłego lekarza (onkologa, patologa). Niestety, gabinety dermatologiczne najczęściej zajmują się kosmetyką.

Inną chorobą, związaną z silnym promieniowaniem jest czerniak. Pochodzi on z melanocytów, komórek obecnych w skórze. Wytwarzają one melaninę, barwnik, który daje „ładną opaleniznę”. O obecności melanocytów i melaniny świadczą, oprócz brązowej barwy skóry, brązowo-

-brunatne, płaskie lub wyniosłe, owłosione lub nie, plamy i plamki, czyli znamiona barwnikowe. Ich liczba może się zmieniać w ciągu życia (dochodzi do kilkuset). Każde z tych znamion może być miejscem powstania i rozwoju czerniaka złośliwego. Występuje on przede wszystkim u przedstawicieli rasy białej.

W rozpoznawaniu podejrzanych znamion istotne są cztery cechy: asymetria (zmiana nieregularnie okrągła lub owalna), nieregularność konturów (nieostre ograniczenie konturów), kolor (zmiana barwy całego znamienia lub części, krwawienia i owrzodzenia na powierzchni), rozmiar (czyli średnica powyżej 6 cm).

Ocena tych cech wskaże lekarzowi, jak powinien postępować, czy należy przeprowadzić badania histopatologiczne. Efekt leczenia i rokowanie jest ściśle związane z grubością nacieku nowotworowego, podanego przez patologa i waha się od 10 do 20 proc. szans pięcioletniego przeżycia.

Za każdą niefrasobliwość w rozpoznaniu i leczeniu, niezależnie od źródła jej pochodzenia (pacjenta, lekarza, złej organizacji, braku wiedzy, pieniędzy czy dostępu do informacji) w ostatecznym rozrachunku płaci pacjent.

POD PARAGRAFEM

Kupiłem niedawno dom w stanie surowym. Przede mną obowiązek wpisania do księgi wieczystej. Życzliwi podpowiadają, że czekają mnie duże koszty. Załatwiam pożyczkę. Chciałbym się zorientować, jakie są przepisy regulujące te sprawy?

Zdzisław

Wszystkie formalności załatwia się w sądzie. Od 18 czerwca tego roku obowiązują nowe stawki wpisu do ksiąg wieczystych. Za wpisanie nazwiska nowego właściciela do księgi

wieczystej, jeśli wartość domu nie przekracza 100 mln, stosunkowo wynosi 8 proc. jego wartości. Oznacza to, że kupując dom za 90 mln zł, należy zapłacić za wpis do księgi wieczystej 1,6 proc. ceny. Natomiast od nieruchomości droższej niż 100 mln zł opłata sądowa będzie niższa. Gdy wartość nieruchomości nie przekracza 500 mln, koszt wpisu stosunkowego liczony jest w następujący sposób: od pierwszych 100 mln – 8 proc., od nadwyżki

7 proc. Jeśli dom kosztuje 300 mln zł za wpis nowego właściciela do księgi wieczystej sąd pobiera 4,6 mln zł.

Im wartość nabytego domu jest większa, tym oszczędność również będzie większa. Wpis stosunkowy od nadwyżki ponad 500 mln zł kosztuje 6 proc., a od nadwyżki ponad 1 mld zł tylko 5 proc.

Jeśli nowo kupiony dom kosztował 600 mln opłata sądowa za wpis do księgi wieczystej będzie kosztowała 8,4 mln zł. Wykaz nowych stawek można znaleźć w Rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości zawartym w Dzienniku Ustaw nr 46 z 3 czerwca 1993, poz. 210.



ZAPROSZE...

Przeczytałam list Pani, która napisała do tej rubryki pod tytułem „Modłę się”. bardzo jej współczuję, przeżywa koszmar. Mieszka na wsi i o ile zapoznam się z Panią Zosią, być może zaproszę choć na dwa tygodnie do siebie. Uprzejmie proszę o jej zdres.

Krystyna Pawelczyk
Leski, gm. Zbójna.

Serdecznie dziękuję za odzew i chęć pomocy. Wysłałam adres. Jest Pani jedyną osobą, która w tak ludzki sposób zareagowała.

Gizela

ŻEBY MOWE ODJĘŁO

Droga Gizelo, mam prośbę, nie wiem, czy można ją spełnić. Mam cudowną dziewczynę, pełną fantazji, trochę zwariowaną. Ona ostatnio powiedziała: „Rafał, zrób coś dla mnie takiego, żeby mi mowę odjęło”.

Myślałem, myślałem cały tydzień. Strasznie trudne zadanie. Ona przecież wie, że dla Niej zrobiłabym wszystko, co tylko by chciała. (Dwa lata temu, bo znamy się od ósmej klasy, zjadłem cały pęczek stokrotek). Więc wymyśliłem. Jeżeli to byłoby możliwe, to chciałabym (żeby cały świat się dowiedział) wyznać Małgosi ŻE JĄ KOCHAM, i że będę ją zawsze kochać, do samego końca. Chciałbym, żeby w to uwierzyła. Gdyby to było możliwe, podpisałbym się własną krwią.

Rafał B. Łomża
OFERTY

Mam 19 lat i właśnie zdałam maturę. Bardzo lubię kino, muzykę, dobre książki, góry i morze. Mam wielu przyjaciół, ale jestem

otwarta na każdą znajomość. Jeśli jesteś chłopakiem i lubisz dobrą, wesołą zabawę, jeśli masz ochotę zaryzykować wspólne wakacje gdzieś na Mazurach, albo jeszcze dalej, napisz. Odpowiedź masz, jak w banku.

Kaśka z Łomży

Mam na imię Marcin. Lubię metal i wszystko, co ma mocne uderzenie. Mam prawie 17 lat, ciemne włosy (175 cm). Chciałbym znaleźć przyjaciół o podobnych zainteresowaniach. Chętnie też poznam jakąś miłą dziewczynę.

Marcin Staniszewski
Łódź, ul. Ofiarna 5/18

Jestem 21-letnim (182 cm), podobno przystojnym, brunetem. Bardzo dokucza mi samotność. Chciałbym poznać miłą, sympatyczną dziewczynę w wieku 18-23 lat. Cenię szczerość, uczciwość, poczucie humoru. Proszę o fotografię.

Wojciech P.

10-686 Olsztyn, Malewskiego 6/1

Oferty zamieszczamy bezpłatnie. Prosimy tylko dołączyć znaczek pocztowy za 2 500 zł.

KONTAKTY





KUFEL PIWA

Zrobiło się ciepło. Ludzie wylegają na trawniczki i skwerki. Korzystają z pogody. I dobrze. Ale nie wszyscy tylko rozkoszują się słońcem. Przejdę do sprawy. Na wielu skwerkach, zakrzewionych trawnikach osiedla Południe „widać, słysząc i czuć”. A dokładniej: siedzą z piwem, winem bądź wódką grupy mężczyzn i piją. Niby od ulicy osłania ich wystający mur czy płotek i kilka drzewek, ale jednak robią to w miejscu publicznym. Widać ich też z okien domu bądź balkonów. A obrazki te nie są miłe, gdy załany facet odwrócony tyłem do ulicy chwije się i załatwia swoje potrzeby fizjologiczne. Patrzą na to dzieci, mimo woli słuchają pijackich bredni i przekleństw. Bywa też, że delikwenci z trawników robią sobie sypialnię. Przechodnie, a zwłaszcza kobiety narażone są na niewybredne docinki i żarty.

Straż Miejska i policja nie reagują na takie zachowania. Kierownictwo sklepu „Torvil” przy ul. Kazańskiej 1 wywiesiło kartkę z zakazem picia alkoholu w pobliżu sklepu. Nikt sobie z tego nic nie robi. Ładny taras oblegany jest od wczesnych godzin rannych przez pijaków. Mury całego budynku noszą ślady potrzeb fizjologicznych. Smród, brud i gwar odstrasza wszystkich ewentualnych chętnych, którzy mieliby ochotę usiąść i wypić zimny napój czy zjeść lody.

Piszę to nie w formie donosu, lecz prośby do służb miasta, by zainteresowały się tym i wyjrzały także poza śródmiejskie rogatki. Płacimy na służbę podatki, również my, mieszkańcy nowych dzielnic i oczekujemy porządku.

Bogusława Wypychowska
Łomża

LIST OTWARTY DO PRZEWODNICZĄCEGO KPN - LESZKA MOCZULSKIEGO

Gościł był Pan Przewodniczący niedawno w Łomży, gdzie spotkał się z jej mieszkańcami. Ponieważ u zarania swojej partii nie miał Pan zamiłowania dla niewoli narzuconej nam przez Wielkiego Sąsiada, a ta była (jak powszechnie wiadomo) socjalistyczna – poszedłem na spotkanie z Panem,

by zadać Mu jedno – nurtujące mnie od czasu wyrwania się spod okupacji sowieckiej – pytanie.

Odpowiedź, jakiej Pan Przewodniczący mi udzielił zupełnie mnie nie satysfakcjonowała – ale nie dane mi było dać temu wyraz. Najwidoczniej plakaty informujące, że na spotkaniu można się będzie wszystkiego dowiedzieć, przesadzały.

Pytanie moje brzmiało tak: „Czy uważa się Pan Przewodniczący za człowieka Lewicy, czy Prawicy i który ustrój uważa Pan za sprawniejszy i wydolniejszy – socjalistyczny czy kapitalistyczny, czy też nie ma Pan Przewodniczący zdania na ten temat?” Nadmieniam, że prosiłem o krótką i rzeczową odpowiedź.

I co się okazało? Po pierwsze: odpowiedź krótka bynajmniej nie była. Po drugie – stwierdził Pan Przewodniczący, że pytanie jest marksistowskie i dokonał historycznego wywodu sięgając do Rewolucji Francuskiej, a konkludując, że opowiada się za tzw. trzecią (a może czwartą czy piątą) drogą.

Na koniec zaś Pan dodał, że w Sejmie siedzi po prawej stronie i ma nadzieję, że wkrótce zasiądzie tam cała KPN, a lewej strony w ogóle nie będzie.

W ten oto „sprytny” sposób wymigał się Pan od rzeczowej odpowiedzi (nie potrafił jej udzielić?) na fundamentalną dla mnie kwestię, sugerując ogółowi zebranych (dosłownie), że jest Pan człowiekiem Prawicy.

Rządowa propaganda również to robi (w odniesieniu nie tylko do KPN), ale ona może mieć

w tym klarowny cel: dewaluować takie pojęcia, jak prawica i kapitalizm. Mnie natomiast nurtuje, czy Pan robi to świadomie, czy też nieświadomie.

Panie Przewodniczący! Ja wiem, że politykom nie wypada powiedzieć: „Nie mam zdania”, ale de facto to Pan właśnie powiedział: „Trzecia, czwarta, a może piąta droga”. Bo jeśli by Pan miał zdanie, to potrafiłby Pan wydać jednoznaczną ocenę porównawczą dwóch przeciwstawnych systemów ekonomiczno-społecznych. Marksisci rzeczywiście potrafią, tyle że oni jako fantaści-utopiści myślą się, albo jako złodzieje kłamią. Ponieważ zaś mało kto dziś im ufa, przeto część z nich ewoluuje w stronę „trzech dróg”.

Z poważaniem

Wojciech Pietrzak

Prezes oddziału łomżyńskiego
Unii Polityki Realnej

Z ostatniej chwili: w rozpoczętej właśnie niespodziewanie kampanii wyborczej KPN ogłosiła hasło: „Żegnaj lewico – czas na Polskę”. Czy nie prawdziwiej byłoby: „Żegnaj moskiewska i europejska lewico – czas na Polskę”?

ZARZYNIANIE SŁABYCH

Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” w likwidowanym zakładzie ZAMTEL SA w Zambrowie, afiliowana przy Zarządzie Oddziału NSZZ „Solidarność” w Zambrowie (ul. Fabryczna 3), zwraca się do Pana Wojewody z prośbą o spowodowanie sprawdzenia uchwał rad gminnych, wprowadzających podatki lokalne pod względem

zgodności z Konstytucją w obu dwu gminach zambrowskich.

Naszym zdaniem obydwie gminy zambrowskie w stosunku do drobnych posiadaczy działek rolniczych (do 1 ha), wprowadzając kilkakrotnie większe podatki w porównaniu z podatkiem rolnym, prowadzą świadomą politykę dyskryminacji tej grupy. Biorąc jak można wytłumaczyć fakt, że za taką samą produkcję rolniczą drobny właściciel musi płacić kilkakrotnie większy podatek lokalny w przeliczeniu na 1 hektar niż np. właściciel dwudziestohektarowego gospodarstwa rolnego. Gospodarstwa rolne stały zwolnione z podatku od budynków mieszkalnych. Drobni właściciele taki podatek muszą płacić. Gospodarstwa rolne nie płacą podatków od budynków gospodarczych, wiat, garaży. Drobni właściciele taki podatek płacą. Drobni właściciele mogą wprowadzać tzw. produkcję specjalną, gdyż tym samym podlegają będą pod drugi z kolon podatek od produkcji specjalnej. W gospodarstwach rolnych odciążone są produkcją specjalną. Gospodarstwa rolne zwolnione są z podatku od ziemi klasy V i VI, a drobni posiadacze nie.

Gospodarstwa rolne, jeżeli nie obsiewają swoich arsenali przez pewien okres, zwolnione od podatku rolnego. Drobni właściciele nie. Drobni właściciele to w przeważającej mierze tzw. chłoporobotnicy, emeryci i renciści. Emerytom i rencistom grupy zmniejsza się, co prawda podatek o 50 proc., ale cóż to znaczy, jeżeli ustalony został wcześniej 400 lub 500 proc. więcej od podatku rolnego i jeżeli gospodarstwa rolne w większym stopniu z niektórych podatków zostały zwolnione całkowicie.

Czy takie zasady podatku lokalnego zgodne są z Konstytucją RP? Konstytucja mówi: państwo ma równe prawa dla wszystkich obywateli RP. W RP może i tak, ale nie w gminach zambrowskich. Tak było w okropnych czasach komunistycznych w PRL, kiedy to przez system podatków progresywnych niszczone były przedsiębiorstwa drobnych posiadaczy minigospodarstw rolnych. W imię jakich znowu idei? A może z głupoty?

Panie Wojewodo! Zwracam się do pana, mamy nadzieję, że uzna Pan uchwały, wprowadzające podatek lokalny w obydwu gminach zambrowskich za sprzeczne z ww. przepisami Konstytucji RP i zawiesi ich stosowanie do czasu wprowadzenia przez obydwie gminy jednolitych zasad podatkowych w gospodarstwach rolnych i minigospodarstwach rolnych do 1 ha.

Janusz Konopka
Przewodniczący
Komisji Zakładowej
NSZZ „Solidarność”



...eo hi
„SZKOŁA K...
...stępują: Shann...
...dwóch nastolat...
...Uczy ich stary...
...powinni sobie...
...wanie – mist...
...strzeżę twar...
...wców sztuki W...
...„ROZBIERA...
...William Olsen. W...
...Uczeń średniej...
...mograficznych...
...watkach. Kase...
...rogów. Bomba...
...zświetlony na lek...
...„ISKIERKA”...
...budynków mieszkalnych. Drob...
...właściciele taki podatek ma...
...szą płacić. Gospodarstwa rolne...
...nie płacą podatków od budyn...
...ków gospodarczych, wiat, garaż...
...Drobni właściciele taki pod...
...tek płacą. Drobni właściciele...
...nie. Występują...
...Rafael używa s...
...cielkę do pod...
...bieta zaprasza...
...zystkich członk...
...jące ten na po...
...tuje namiętnoś...
...„HARLEY”...
...stępują: Lou D...
...Harley, to nie...
...nie zbuntowaneg...
...ngeles trafia d...
...socyjalizacji w p...
...ory był ulicznym...
...Wszystkie filmy pol...
...Janusza, ul. Bron...
...oris”...
...Wybierz tylko...
...iedź na każde...
...z ilość poszcze...
...orzeczytaj rozw...
...Perfumujesz s...
...A. Bardzo dys...
...B. Średnio...
...C. Dość obfici...
...C. Z upodoba...
...D. Zdecydowa...
...F. Nie używan...
...E. Tylko czasa...
...2. Perfumując...
...F. Od dłuższe...
...ego, tego same...
...E. Jednego...
...atnio po wielu...
...D. Dwóch lub...
...ów na różne o...
...C. Przynajmnie...
...ch, oprócz uli...
...A. Ciągłe now...
...pachów...
...3. Perfumujesz...
...F. Aby zwróc...
...age...
...E. Dla zazna...
...ego gustu...
...D. Aby być mo...
...B. Aby się poc...
...A. Bo tak każe...
...C. Dla własne...
...E. Aby czuć si...
...4. Jakie słowo...
...najtrafniej...
...idealny?...
...D. Erotyczny...
...F. Skromny





Opowieści kapliczne

Pośrodku Bogut-Pianek, przy budynku Urzędu Gminy, stoi kapliczka, postawiona w 1956 roku, jako Pamiątka Ślubów Narodu. Jednak jej historia zaczyna się dużo wcześniej.

Najstarsi mieszkańcy Bogut pamiętają krzyż drewniany, stojący po drugiej stronie budynku UG, który przeniesiono ze względu na rozbudowę remizy strażackiej.

W okresie powojennym zabroniono postawić go przy szkole. Wówczas placu na kapliczkę użyczył p. Józefaciuk. Cegłę i wapno przewożono strażackim samochodem, za co przesłuchiwany był kierowca Jan Zakrzewski. Budował natomiast Stefan Skomra.

Kapliczka była ufundowana przez mieszkańców wsi Boguty-Chruściele, wiele pracy włożyli miejscowi strażacy. Tablicę wykonał Tadeusz Wilczewski z Ostrowi Mazowieckiej.

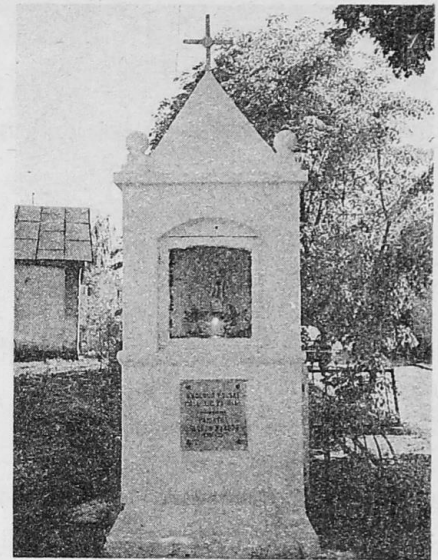
Corocznie, na wiosnę, mieszkańcy Bogut odnawiają i dekorują ją kwiatami. Tradycyjnie od kilku lat kapliczka przybiera odświętny wygląd na Boże Ciało, jest jednym z ołtarzy uroczystej procesji.

Roman Świerzewski

Boguty

Drodzy Czytelnicy. W każdej wsi, w każdej osadzie, w każdym miasteczku,

na wielu rozstajach dróg witają nas kapliczki. Powstały w różnym czasie, w różnych okolicznościach, z różnych powodów. O większości z nich krąży ciekawe, barwne, niekiedy dramatyczne opowieści. Cyklem, zatytułowanym „Opowieści kapliczne”, pragniemy wszystkie te historie, przekazywane z pokolenia na pokolenie, zapisać i utrwalić. Dlatego prosimy: spiszcie to wszystko, co wiecie o kapliczkach w swojej miejscowości lub okolicy. Przyślijcie do redakcji („Kontakty”) 18-400 Łomża, Al. Legionów 7), niech będzie to Wasza rubryka. Wszyscy autorzy opowieści kaplicznych otrzymają piękne książki, ufundowane przez Wydawnictwo „Łuk” w Białymstoku.



Psychozabawa

Perfumy demaskują

1. Perfumujesz się:
- A. Bardzo dyskretnie
 - B. Średnio
 - C. Dość obficie
 - D. Z upodobaniem
 - E. Zdecydowanie
 - F. Nie używam perfum
2. Perfumując się, używasz:
- A. Ciągłe nowych różnych pachów
 - B. Perfumujesz się:
 - C. Aby zwrócić na siebie uwagę
 - D. Dla zaznaczenia własnego gustu
 - E. Aby być modną
 - F. Aby się podobać
3. Jakie słowo, według Ciebie, najtrafniej określa Ciebie?
- A. Bo tak każe zwyczaj
 - B. Dla własnej przyjemności
 - C. Aby czuć się świeżo
 - D. Jakie słowo, według Ciebie, najtrafniej określa Ciebie?
 - E. Erotyczny
 - F. Skromny
4. Jakiego rodzaju zapach Ci najbardziej odpowiada?
- A. Nowe uczesanie
 - B. Nowy kostium
 - C. Zmiana mieszkania
 - D. Nowa sympatia
 - E. Urodzenie dziecka
 - F. Sugestywna reklama
5. Co skłania Cię do poszukiwania nowego zapachu perfum?
- A. Nowe uczesanie
 - B. Nowy kostium
 - C. Zmiana mieszkania
 - D. Nowa sympatia
 - E. Urodzenie dziecka
 - F. Sugestywna reklama
6. Jakiego rodzaju zapach Ci najbardziej odpowiada?
- A. Nowe uczesanie
 - B. Nowy kostium
 - C. Zmiana mieszkania
 - D. Nowa sympatia
 - E. Urodzenie dziecka
 - F. Sugestywna reklama

jemność?

- A. To bardzo dyskretny zapach
- B. To elegancki zapach
- C. Ten zapach określa Twój charakter
- D. Ten zapach kojarzy się z Tobą

Najwięcej odpowiedzi A: Jesteś z natury spontaniczna, prostolinijna. Zdobi Cię pogodnie usposobienie. Jeżeli jednak na kimś Ci zależy, musisz wziąć inicjatywę w swoje ręce. Odrobina kokieterii pozwoli ośmielić tę drugą stronę,

a nawet wywołać trochę zazdrości.

Najwięcej odpowiedzi B: Wabisz elegancją i osobistym urokiem, lecz nie lubisz niespodzianek burzących ustalony porządek. Uważaj jednak, by Twój partner się nie znużył. Niewielka burza pozwala docenić spokój, który wszystko łągodzi.

Najwięcej odpowiedzi C: Wrodzona elegancja i dobry gust kuszą swoim zapachem, podniecają pragnieniem mężczyzny kręcących się wokół Ciebie. Ale Twoja nieufność może Cię wytrącić z tej zabawy w kotka i myszkę. Uważaj na rywalki!

Najwięcej odpowiedzi E: Bardzo trudno znaleźć do Ciebie drogę. Żadne „miłosne podstępny” nie robią na Tobie wrażenia. Liczą się dla Ciebie tylko silne wartości emocjonalne. Ale wystarczy ukłucie szpilką do przebicia otoczki, w której żyjesz.

Najwięcej odpowiedzi F: Inteligentna i subtelna. Trzeźwo patrzysz na świat, z poczuciem harmonii i prawdziwego piękna. Lecz jesteś nieco zarozumiała. Brak Ci prostoty, która podbija serca mężczyzn. Zamiast ciągle mówić „wiem”, powiedz czasem: „niestety, nie wiem”.

KONTAKTY





KRONIKA POLICYJNA

ARESZTY I DOZORY POLICJI

- Prokurator rejonowy w Wysokim Mazowieckiem aresztował tymczasowo 27-letniego Bogdana P. z Michałowa Wielkiego (gm. Czyzew) podejrzanego o rozbój na Zygmuncie M. Zastosował dozór policji wobec 36-letniego Ryszarda B. z Wysokiego Mazowieckiego, podejrzanego o usiłowanie rozbju na Stanisławie M.
- Prokurator rejonowy w Łomży zastosował dozór policji wobec: 39-letniego Wiesława K. z Wizny, podejrzanego o fizyczne i moralne znęcanie się nad żoną i dziećmi; 23-letniego Krzysztofa S. z Drozdowa, podejrzanego o kradzież 1 mln zł w miejscowym sklepie na szkodę PHS w Łomży oraz o współudział we włamaniu do lady Roberta i Bogdana S. i kradzież przedmiotów wartości 7 mln zł; 55-letniego Kazimierza L. z Łomży, podejrzanego o zniszczenie drzwi do mieszkania Jana B.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE

- W Piątnicy z hurtowni „Ewelina” przypadły kosmetyki i artykuły chemiczne. Sprawcy uciekli z łupem zaparkowanym żukiem. Straty około 190 mln zł na szkodę Jana N. z Łomży.
- Z parkingu zniknęły: fiat 125p Waldemara Ł. ze Szczuczyna, fiat 125p Stanisława S. ze wsi Sawino (gm. Tykocin) i polonez caro Stanisława G. z Wścieklic (gm. Kolno).
- W Andrzejewie ze sklepu spożywczego GS „Sch” przypadły artykuły wartości 45 mln zł.
- Z nie zamkniętego domu Jana K. z Szumowa zniknął magnetowid „Sanyo” wartości około 4,9 mln zł.
- Z pastwiska w pobliżu Sławca (gm. Nowogród) ktoś ukradł 2 krowy wartości około 8 mln zł na szkodę Edwarda Dz.
- Z garażu Zbigniewa G. z Zambrowa przypadły 2 pilarki spalinowe wartości około 6,6 mln zł.

WYPADKI DROGOWE

- W Szczuczynie na skrzyżowaniu z drogą do Radziłowa, kierujący polonezem Krzysztof Ł. z Elżbiecina (gm. Grajewo) nie zachował bezpiecznej prędkości i najechał na tył jadącego przed nim forda, którym kierował Jan Z. z Białegostoku. W wyniku uderzenia ford wjechał na kondukt żalobny, powodując u Józefa P. złamanie kości ramieniowej.
- Na trasie Białystok - Warszawa, w pobliżu Szumowa, kierujący ladą Ryszard A. z Otwocka (woj. warszawskie), tracąc panowanie nad kierownicą, zjechał na lewy pas ruchu, a następnie do rowu, zatrzymując się na drzewie. Kierowca poniósł śmierć na miejscu.
- Na trasie Zambrów - Łomża, kierujący fiatem 126p Grzegorz M. z Zbrzeźnicy (gm. Zambrów) zjechał na lewą stronę jezdni, uderzył w skarpe, a następnie w drzewo. Doznał ciężkich obrażeń ciała.
- Na drodze Tama - Rajgród, kierujący autobusem Zbigniew R. z Białegostoku potrafił Henryka U. (bez bliższych danych), który nagle wtargnął na jezdnię. Pieszy doznał bardzo ciężkich obrażeń ciała.
- W Łubach Kurkach (gm. Miastkowo), kierujący fiatem 125p Tadeusz K. nie zachował należytej ostrożności podczas skręcania w prawo i uderzył w przydrożne drzewo. Kierowca i pasażerka, Helena K., doznali obrażeń ciała.
- W Tamie (gm. Rajgród), kierujący autokarem Iaz Aleksandras M., obywatel Litwy, potrafił 5-letnią Marię M. z Grajewa, która nagle wbiegła na jezdnię zza stojącego na przystanku autobusu. Dziewczynka doznała urazu głowy.

INNE

- W Cholewach (gm. Kołaki Kościelne) Danuta K. została pobita przez Jarosława G., miejscowego, doznając złamania kości nosa i innych obrażeń ciała.



SPORT

PIŁKA NOŻNA

Finał wojewódzkiego szczebla rozgrywek o piłkarski Puchar Polski przyniósł zwycięstwo ŁKS Łomża nad Ruchem Wysokie Mazowieckie 2:0. Mecz rozegrano na boisku Ruchu. Aby podnieść rangę rozgrywek miejscowi organizatorzy i działacze OZPN przygotowali wiele pozasportowych atrakcji.

Niechlubnie pożegnały się z piłkarską III ligą ŁKS Łomża i Olimpia Zambrów. Obie drużyny grały na własnych boiskach i przegrały bardzo wysoko - ŁKS 0:5 z MZKS Wasilków, a Olimpia 1:5 z Gwardią Warszawa. Raczej nie potwierdzają się pogłoski o powiększeniu tej grupy trzeciej ligi, zatem spadek ŁKS jest także przesądzony.

Zapadła decyzja o powiększeniu piłkarskiej ligi okręgowej białostocko-łomżyńskiej z 12 do 14 drużyn. Stało się tak za sprawą spadku z trzeciej ligi ŁKS Łomża, Olimpii Zambrów i Jagiellonii II Białystok. Nasze województwo reprezentować będą w „okręgówce” wymienieni spadkowicze oraz Ruch Wysokie Mazowieckie, Warmia Grajewo, Unia Ciechanowiec i awansujące z „A” klasy Orleńskie Czyzew.

TENIS STOŁOWY

Nieźle wypadli w drużynowych mistrzostwach Polski juniorów tenisiści stołowi SKTS Łomża. Drużyna w składzie Maciej Tarnacki, Hubert Marciniak i Adam Puławski zajęła ósme miejsce. Ponadto Maciej Tarnacki zajął szóste miejsce w deblu.

PLYWANIE

Zawody pływackie dla dzieci i młodzieży organizują pracownicy basenu przy łomżyńskim LO im. Tadeusza Kościuszki 27 czerwca od godz. 11.00. Nagrodami będą m.in. bezpłatne karnety wstępu na basen. W okresie wakacji basen zaprasza w godz. 8.00-20.30, a od pierwszego września wznowione zostaną kursy pływania i zajęcia z pływania korekcyjnego.



Serdeczne wyrazy współczucia
Kol. KRYSZTYNIE PRUSZYŃSKIEJ
z powodu śmierci

MATKI

składają koleżanki z Bakteriologii
WSSE w Łomży.



K-1366

EVEREST

KOMPLEKSOWE WYPOSAŻENIE BIUR

atrakcyjna oferta

nowy salon sprzedaży

Białystok ul. Starobojarska 27 (dojazd od Sienkiewicza)
tel/fax 328 996, 329 408, tlx 853124
Łomża ul. Dworna 43 tel/fax 25 38

KONTAKTY

GŁOSZEN



POBY

MED. Jan SKAR
al. A. Chętnika 12.
sta chorób skóry i
rzyjęcia: poniedział
00.

ZJE - 100 tys
AR" 21-00 Łomża.

OFILMOWANIE

ZJE - Najtańsze,
tel. 35-58.

NA SPÓŁDZIEL
Chłopska" w No
hurtową sprzed
drobiu. Inform. t

ÓŁ MUZYCZNY
Łomża, tel. 160-94

RYZOWANA ST
w „Prestige”.
biegów MUL-T-L
pojazdów „Karma
ań 200.000 zł. Ł
0a, tel. 30-96.

IE PRZESIEDLI
łka, tel. 44-62.

ZDY PO SAMOC
Łomża, tel. 160-6

SLAW URYN - B
Łomży, Al. Legi
67, zatrudni na
trunkach: akwizyto
nych handlowców
samodzielnych b
wców, samodzielną
ową z umiejętności
era, do bazy magaz
Zgłoszenia osobis

do wynajęcia. Ło

ZDY PO SAMOC
Sprrowadzanie r
Przewóz osób. Ło

EDAŻ CZĘŚCI
zachodnich. Łom
go 71, tel. 28-38.

EDAM DOM, dz
dynek gospodarcz

EDAM DZIAŁKI
Łomża, 64-65.

KCYJNY DOM po
asy w Markach p
działka 1000 m
a. Marki, ul. Staw

KONTAKTY" 7
adaguje zespół:
adysław Tocki
ale współpracują
chalczyk-Kondra
teriałów nie zar
dawca: „Gratis
ad: AUH „Prim
uk: SPPP „Pog
łoszenia przyjm
treść ogłoszeń

„AMBRELA” – alarmy, ochrona obiektów i osób, szkolenie na broń, detektywistyka. Łomża, tel. 168-238, w. 16.

K-1330-o
ANTYKI – Łomża, 61-82.

K-1328-o
SPRZEDAMY: dom jednorodzinny w Nowogrodzie, maszynę do pisania z czcionką rosyjską – długi wałek nowa, zapasowe koło do Robura. Łomża, tel. 169-493, po 16.00.

K-91-oo
ZA DŁUGI mojej żony HANNY GETEK nie odpowiadam. Mieczysław Detek.

K-1316-oo
MATERACE NIEMIECKIE, łóżka, sypialnie. Łomża, tel. 52-60.

K-1357-oo
SPRZEDAM NOWĄ na gwarancji szafę chłodniczą 1400 litrów. Łomża, tel. do 16.00 55-80, po 16.00, 25-70.

K-1363
WYNAJMĘ KAWALERKĘ w Łomży od września. Wiadomość: Olsztyn, tel. 235-978.

K-1365
CZĘŚCI ZAMIENNE do odkurzaczy, mikserów, pralek, kasety AV, baterie VARTA, anteny telewizyjne, wzmacniacze antenowe. „WALDI” ŁOMŻA, 1 Maja 12, tel. 160-998.

K-1362
SPRZEDAM DZIAŁKĘ budowlaną 10 lub 20 arów (uzbrojoną) w Starej Łomży p/szosie. Łomża, tel. 55-83, po 20.00.

K-1364
SPRZEDAM DZIAŁKĘ 23 ary Kupiski Stare. Wiadomość: Budy Czarnockie 21.

K-1369
ZATRUDNIĘ GLAZURNIKÓW, posadzkarzy, tynkarzy. Ciechanowiec, ul. Kuczyńska 47, tel. 295.

K-1368
SPRZEDAM M-2 – Łomża, tel. 169-986.

K-1337
SPRZEDAM DZIAŁKĘ 2.900 m kw. Zambrów, ul. Łąkowa 10. Kawecka.

K-1371
KUPIĘ M-4 w Łomży. Tel. 160-979.

K-1374
PILNIE SPRZEDAM ciągnik nowy prod. radzieckiej. Wiadomość: Mieczysław Jastrzębski, Jastrząbka Młoda Kolonia 41, gm. Śniadowo.

K-1375
WYNAJMĘ LOKAL na działalność biurową. Łomża, Długa 10, tel. 49-81, wieczorem.

K-1376
SPRZEDAM DZIAŁKĘ budowlaną. Kupiski Stare 62.

K-1377
SPRZEDAM Bizon ZO56 (1986 r.). Łomża, Rybaki 46, tel. 28-04.

K-1378
SPRZEDAM Fiat 126p (1983 r.). Łomża, Prusa 7/43.

K-1379
PRZEJAZDY do Niemiec, Holandii, Belgii w każdy piątek. Informacje można uzyskać: Łomża „GROMADA”, tel. 54-51, „ORBIS”, tel. 22-48.

K-1380
TRANSPORT ŻWIRU – Łomża, tel. 172-570.

K-1381
PRZYCZEPĘ CAMPINGOWĄ N-126N sprzedam. Łomża, tel. 58-68.

K-1384

SPRZEDAM AVIĘ izotermę, stan idealny (1990 r. prod.); przyczepę izotermę dwuosiową „Niewiadów” N-1200 (1991 r.). Łomża, tel. 24-11, 24-12.

K-1383
DZIAŁKĘ z budynkiem (stan zerowy, pełne uzbrojenie ul. Kierzkowa) – tanio sprzedam. Łomża, 168-522.

K-1394
SPRZEDAM motocykl MZ ETZ 251. Łomża, tel. 169-460.

K-1397
SPRZEDAM Fiat 126p (1982 i 1978). Piątnica, Sadowa 2.

K-1395
KOMPLEKS MIESZKALNO-USŁUGOWY sprzedam. Łomża, 160-595.

K-1396-o
SPRZEDAM Audi 80 (XII.92), poj. 1600, benzyna. Łomża, tel. 57-99.

K-1398
DOM, DZIAŁKĘ sprzedam. Łomża, tel. 160-595.

K-1396-o
SPRZEDAM maszynki do wypieku wafli, rynnny, rury, lepek. Łomża, tel. 65-32.

K-1399
MIĘSNY SKLEP – wydzierzawię, sprzedam. Łomża, tel. 160-595.

K-1396-o
SPRZEDAM Poloneza Caro (1991 r.). Wiadomość: Łomża, Al. Legionów 73.

K-1400
SPRZEDAM Fiata 126p (1992). Łomża, tel. 160-297.

K-1404
BARAKOWÓZ sprzedam. Bożejewo Stare 41, tel. 1-771-76.

K-1403
MIESZKANIA poszukuję do wynajęcia. Łomża, tel. 59-39.

K-1402
SPRZEDAM DZIAŁKĘ budowlaną w Śniadowie, ul. Stara Stacja. Wiadomość: Śniadowo, ul. Kolejowa 17/31.

K-1401
PILNIE SPRZEDAM działkę 13 arów. Łomża, Poznańska 86.

K-1405
NIERUCHOMOŚCI: kupno-sprzedaj-wynajem (mieszkania, domy, działki: budowlane, rolnicze, rekreacyjne, garaże). Przyjmujemy ogłoszenia prasowe do „Rzeczpospolitej”, „Super Expressu”, „TOP”, „Przeglądu Handlowego”. Okazja: dom w stanie surowym w Łomży i Śniadowie. „TYTAN” Łomża, ul. Polowa 45, tel. 64-78, 169-915.

K-1406-o
SPRZEDAM Alfa Romeo 1,6 Giulietta (1985-86). Łomża, ul. Długa 18/2.

K-1410
MALUCHA na części sprzedam. Piątnica, Forteczna 29.

K-1409
SPRZEDAM: polonez Caro (1992); Łada 2107 5 biegów (1991); Łada 2107 (1989). Łomża, Nowogrodzka 238.

K-1408
SPRZEDAM skrajną szeregówkę, stan surowy. Łomża, tel. 168-606 lub 168-238, wew. 25.

K-1412
SPRZEDAM: ladę chłodniczą długości 4 m, stojak wędlin, wagę tartczową (do 50 kg). Łomża, tel. 66-41.

K-1415

SPRZEDAM DUŻĄ roczną wieżę z pilotem „Diora” + 2 kolumny dwusetki; czerwony o modnym kroju płaszczek skórzany oraz futro ze srebrnych lisów amerykańskie, nowe. Łomża, tel. 55-79.

K-1390
SPRZEDAM Ciągnik C-330 m i talerzówkę. Mątwa 58.

K-1407
TANIE USŁUGI transportowe „Nysa” na terenie kraju. Łomża, 160-692, ul. Harcerska 27.

K-1388
KUPIĘ M-2. Łomża, tel. 67-48.

K-1385
SPRZEDAM Nysę. Łomża, Małachowskiego 9/32.

K-1387
PROJEKTY architektoniczno-konstrukcyjne (typowe). Łomża, tel. 67-48.

K-1386
SPRZEDAM Kamaza wywrotkę; Żuk A-11, silnik Diesel 200D; koparko-spycharkę „Białoruś” lub zamienię na osobowe. Drozdowo, tel. 17-84-77.

K-1411
SPRZEDAM DZIAŁKĘ 1 ha w Kolnie (ul. Kolejowa) pod zabudowę gospodarczo-przemysłową. Tadeusz Olszak, Czerwone 196, 18-500 Kolno.

KK-51
SPRZEDAM maszynę „Łucznik”; dywan wełniany 2,5x3,5. Łomża, tel. 45-84.

K-1418
ZAMIENIĘ Mercedesa 207D (1982) na Poloneza Trucka z silnikiem Diesla. Łomża, 160-430.

K-1413
TANIO SPRZEDAM w Łomży płyty stropowe – kanałowe o wym. 1,5x6x24 szt. 50. Wiadomość: Suwałki, tel. 33-72.

K-1416
POLONEZ 1991 r. listopad sprzedam. Łomża, tel. 17-60-81.

K-1417
TANIO SPRZEDAM segment pokojowy, kanapę, szafę, dywan 3x4, lodówkę. Łomża, ul. Ks. Janusza 2/26.

K-1420
SPRZEDAM Ładę 2107 (1986 r.). Kupiski Stare 136.

K-1419
UWAGA! Najtańsze kursy samochodowe kat. A.B.C.T-i E dla uczniów już za 1.200.000. Kursy na dźwigi samochodowe. Ośrodek Szkolenia Zawodowego Łomża, ul. Długa 4, tel. 25-50. Zapraszamy od 10-18.

K-1421
Organizujemy kursy: palacza c.o., kierowca wózków akumulatorowych i spalinowych, BHP, minimum sanitarne. Ośrodek Szkolenia Zawodowego, Łomża, ul. Długa 4, tel. 25-50.

K-1421
SPRZEDAM Barakowóz biuro; sam. Żuk. Szczuczyn, tel. 55-55.

K-1422
MALUCHA (X.1984), 14 mln. Łomża 63-57.

K-1423
TRABANTA 1983 r. sprzedam. Łomża, tel. 47-68.

K-1424
DO WYNAJĘCIA lokal 23 m kw. ma parterze. Centrum Łomży. Wiadomość: Wypożyczalnia Kaset Wideo „DEDA”, Al. Legionów 7.

K.

KONTAKTY Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 42-43, 42-44, 57-11.
Magazyn zespołu: Joanna Gospodarczyk, Gabor Lőrinczy (fotoreporter), Alicja Niedźwiecka, Gabriela Szczęsna, Maria Tocka, Mieczysław Tocki (redaktor naczelny).
Współpracują: Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędzielawski, Krystyna Chalczyk-Kondratowicz, Zdzisław Romanowski, Wiesław Wenderlich.
Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonania skrótów.
Dawca: „Gratis” – Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7.
Adres: AUH „Prima” ul. Sienkiewicza 3, Białystok, tel. 435-525.
Kontakt: SPPP „Pogon” w Białymstoku, ul. Mickiewicza 56.
Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW”, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 42-43.
Treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.



PONAD
200
WZORÓW
MEBLI!

VEGA

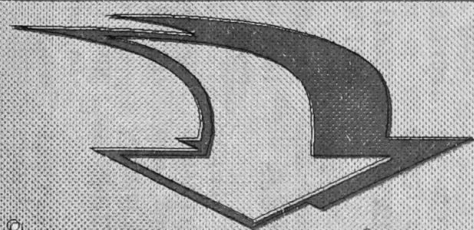
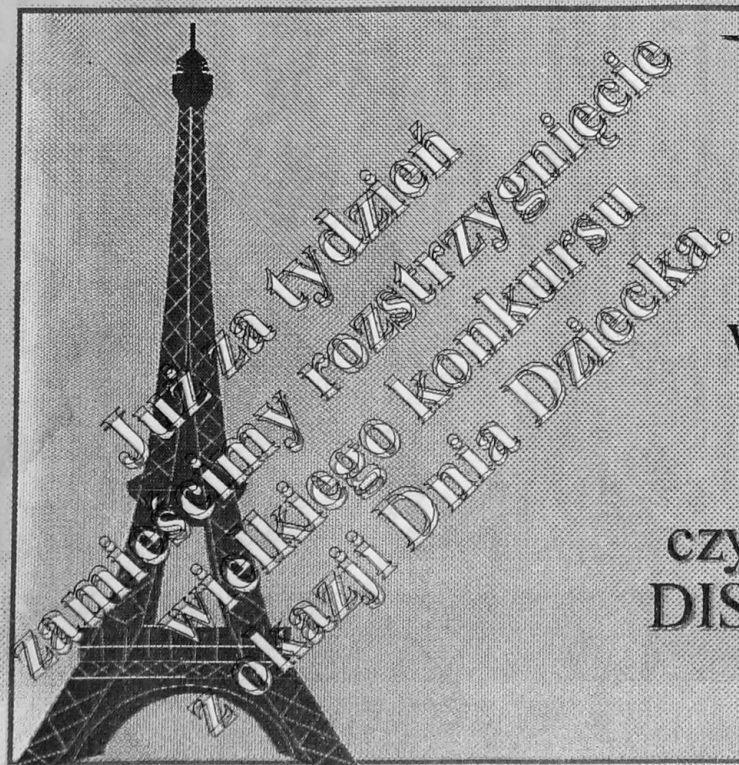
MEBLE

**SPRZEDAŻ NA RATY
WEDŁUG WARUNKÓW WYBRANYCH
PRZEZ KLIENTA**

I WPLATA TYLKO 10 %

ŁOMŻA,
Al. Legionów 54
(wejście od ul. Kolejowej)
tel. 32-25

GIŻYCKO, ul. Okrzei 3, tel. 36-36,
GIŻYCKO, ul. 3 Maja 17, tel. 42-54,
WĘGORZEWO, ul. Pionierów 3,
OLECKO, ul. Jeziorna 3,
MRĄGOWO, ul. Królewiecka 43.



Komu przypadła
wspaniała nagroda,
ufundowana przez
„PRIME“?
czyli, kto pojedzie do
DISNEYLANDU pod
Paryżem?

Biuro Podróży **435 525**

prima

435 352
fax 2 14 93

15-432 Białystok ul. Sienkiewicza 3
ŁOMŻA: COT "Biebrza" Stary Rynek 9 tel. 29-65

**Bogaty wybór
WYCIEZEK WCZASÓW PRZEJAZDÓW**

między innymi:

- ❖ bezpośrednio przejazdy z Łomży do **BELGII, NIEMIEC, HOLANDII, PARYŻA**
- ❖ wycieczki do **WŁOCH, FRANCJI, GRECJI, HISZPANII, GRECJI, TUNEZJI**
- ❖ pielgrzymki do **LOURDES, RZYMU**
- ❖ organizacja wycieczek na zamówienie

NA WSZYSTKIE IMPREZY UDZIELAMY KREDYTU

Zainteresowanym wysyłamy na życzenie (telefoniczne lub listowne) kolorowe foldery z naszą ofertą



świadczymy ponadto
KOMPLEKSOWE USŁUGI WYDAWNICZE

- ❖ skład komputerowy
- ❖ redakcję i korektę
- ❖ druk i oprawę

WIZYTÓWEK NALPEK ETYKIET FOLDERÓW KATALOGÓW KSIĄZEK

NAGRODY:
komplet pościeli
oraz książki

**ROZWIĄZANIE
KRZYŻÓWKI
Z NR 19**

Poziomo: basen, szpada,
kolos, paczka, rampa, pa-
rawan, retorta, talar, ana-
tom, puzon, dziwak, kukła.

Pionowo: szkarada, ma-
szkara, bakarar, szlam, ni-
sza, anomalie, patronat,
weranda, tepak, lizak.

Nagrody wylosowali:
KATARZYNA KORYT-
KOWSKA z Zambrowa
– komplet pościeli oraz
książki: ADELA ADAM-
SKA z Białegostoku, ŁU-
CJA DOMURAT z Wi-
zny, EWA GRABOWICZ
z Wizny, TERESA JACH
z Zambrowa, CECYLIA
KOSIŃSKA z Łomży,
LECH KOZŁOWSKI z
Małego Płocka, LIDIA
PIEKARSKA z Kubry No-
wej, JÓZEF PŁACZEK z
Łomży, DARIUSZ ŚMIA-
ROWSKI z Łomży i
WACŁAW TOPOLSKI z
Ełku.

Gratulujemy. Po odbiór
nagrody rzeczowej zapra-
szamy do redakcji; książki
wysyłamy pocztą.